Nr. 255. We Lwowie, Środa dnia 7. Listopada 1877. Rok XVI.

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 cent.
„ Włoch, Turcji i księst. Naddn.
„ Serbii . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 6. listopada.

Otrzymaliśmy następujący telegram:

Rohatyn 5. listopada. Z kurji większych własności okręgu wyborczego Bóbrka-Rohatyn wybrany posłem do Rady państwa jednogłośnie Kornel Ujejski.

Jestto najwymowniejsza odpowiedź na odezwę delegacji galicyjskiej, wystosowaną do wyborców, którzy znany adres do delegacji podpisali. Kornel Ujejski należy do najżarliwszych przeciwników dotychczasowej polityki delegacyjnej polityki — milczenia. Wybrany został w miejsce p. Piotra Grossa.

Mamy bardzo ciekawy przyczynek do rozpraw o podatku wódczanym w przedlitawskiej Izbie posłów. Dopiero teraz otrzymaliśmy stenograficzny protokół posiedzenia podkomitetu jeszcze z d. 13. czerwca, na którem to posiedzeniu słuchani byli znawcy. Jednym z tych znawców był galicyjski radca skarbowy p. Nestorowicz. Znawca ten prawił niby z doświadczeń w Galicji, że naczynia, których objętość służy za podstawę do wymierzania podatku, używają się dwa i więcej razy na dzień, że czas fermentacji jest 8 do 10 godzin, w gorzelniach jednak prowadzonych racjonalnie 14, 15 lub 16 godzin, że jednak tak w pierwszych jak i w drugich gorzelniach wydatność dzienna jest 11 do 12 hektolitrowych stopni z hektolitra zacieru. Tego zdania nie podzielali inni znawcy, którzy podawali wydatność znacznie mniejszą; a podawali ją przy robieniu wódki z kartofli na 6 stopni.

Pan radca Nestorowicz zdaje się nie miał doświadczeń własnych i źle był informowany, albo może już wtedy ulegał chorobie, która przyprowadziła go do tego, iż w połowie września odebrał sobie życie. Kto go jednak powołał na znawcę, powinienby czuć się obowiązanym sprawdzić rzecz dokładnie i przesłać ministerstwu sprostowanie zeznań p. Nestorowicza.

W przedlitawskiej komisji ugodowej podał minister handlu, Chlumetzky wyjaśnienia w sprawie rokowań z Niemcami, będące bardzo ważnem uzupełnieniem odpowiedzi Tiszy na interpelację Apponiego — mianowicie co do powodu zerwania rokowań. Według *Reichsr. Corresp.* oświadczył minister:

„Rokowania z Niemcami są jak wiadomo zerwane. Powodem tego było oświadczenie delegatów niemieckich, że nie mają upoważnienia do podpisania traktatu, któryby w całości swojej był dla Niemiec niekorzystniejszym od dotychczasowego traktatu z r. 1868. W myśl też swoich instrukcyj delegaci niemieccy nie chcieli się wdawać w oznaczenie tych pozycyj, któreby jako pogorszenie traktatu dotychczasowego uważać wypadało.

„W tym składzie rzeczy rząd uważał za swoją powinność, ile możności jak najrychlej przedłożyć parlamentom taryfę cłową do powzięcia uchwały. Co też chcąc ułatwić, ustawę wykonawczą zredagować, tudzież jak najprędzej doprowadzić do porozumienia z rządem węgierskim tak co do tego postępowania jak i co do finalnej osnowy projektu, udało się kilku członków rządu przedlitawskiego do Pesztu.

„Porozumienie to doszło w każdym względzie do skutku. Ustawa wykonawcza i taryfa cłowa zostały ułożone, druk tego obszernego projektu natychmiast nastąpi, i będzie ten projekt najwcześniej we czwartek a najpóźniej w sobotę, wraz z będącym z nim w związku projektem opodatkowania olejów mineralnych, Izbie posłów przedłożonym.

„Co dzienniki doniosły, że Niemcy pragną przedłużenia dotychczasowego traktatu, jest w samej rzeczy prawdą; ale rząd nasz nie mógł zadośćuczynić temu życzeniu, oświadczył jednak gotowość swoją przystać na proponowane już w toku rokowań przez Niemcy, zawarcie traktatu na podstawie najkorzystniejszego uwzględnienia w formie, któraby obopólnym interesom specjalnym ile możności zadośćczyniła.“

Rząd przedlitawski zatem zwala winę zerwania układów na Niemcy — czego p. Tisza wcale nawet nie poruszył. Twierdzenie p. Chlumetzkiego szczegółowiej wyprowadza *Montagsrevue*:

„Na początku rokowań Niemcy zażądały po prostu przedłużenia traktatu z r. 1868. Na to jednak nie chciał przystać rząd austrjacki ze względu na ciężkie niedogodności postępowania apreturowego, tudzież na rozmaite utyskiwania przemysłu austrjackiego. Potem żądały Niemcy traktatu na podstawie najkorzystniejszego uwzględnienia. Delegaci austro węgierscy otrzymali upoważnienie przystać na to pod następującemi warunkami: zatrzymanie apretury z usunięciem niedogodności; zatrzymanie niemieckiej wolności od cła dla surowego płótna i przędzy na granicy czesko-szląskiej, jak to było w pokoja hubertsburgskim ustanowione, ale niestety w r. 1868 do wypowiedzialnego traktatu handlowego wcielonem zostało; wolność od cła dla płodów surowych, mianowicie dla zboża, mąki i wina; zatrzymanie kartelu cłowego. Delegaci niemieccy otrzymali instrukcję, oświadczyć, że na te warunki przystać nie mogą, mianowicie zaś mowy być nie może o wolności cłowej surowego płótna i płodów surowych; że ks. Bismark nie zamyśla wprawdzie co do tych przedmiotów zaprowadzać specjalnie wobec Austro-Węgier ceł zbyt wysokich, ale na każdy sposób musi sobie zastrzedz prawo nakładania cła mianowicie na zboże i wino. Te oświadczenia delegaci niemieccy podali przed dwoma tygodniami delegatom austrjackim, i na tem się rozbiły rokowania.“

Dalej donosi *Montagsrevue*: „Porozumienie między ministrami węgierskimi a przedlitawskimi doszło do skutku za pośrednictwem hr. Andrassego. Ewentualne dalsze rokowania z Niemcami nie będą już prowadzone przez delegatów, ale drogą gabinetów. Krzyk na protekcjonistowską cechę nowej taryfy nie jest właściwy, w Peszcie bowiem umówili ministrowie wolność cłową zboża i mąki na całej granicy Austro-Węgier.“

Otóż kwestja, z czyjej winy nastąpiło zerwanie rokowań z Niemcami, które p. Tisza pominął w swojej odpowiedzi a p. Chlumetzky na barki Niemcy zwalić usiłuje, jest bardzo ważną ze względu na Węgrów, którzy w zupełności pochwalają słowa Apponiego, gdy odparł na odpowiedź Tiszy: „Traktat przyszły z Niemcami ma być zawarty na podstawie najkorzystniejszego uwzględnienia. Otóż nie będzie ten traktat brzmiał jak traktat taryfowy, który pragnąłbym aby z Niemcami jak i z innemi państwami zawarto. Ztąd wynika konieczność, aby rząd powody zerwania rokowań wyczerpująco przedłożył parlamentowi w tym nawet razie, gdyby ponowne rokowania zupełnie doszły do skutku. Ze względu na ponowne rokowania odraczam moje żądanie, aby rząd przedłożył wszystkie dokumenta, powód zerwania wyświecające. Zapytanie moje ponowię, nie dla ciekawości, ale dla tego, aby parlament mógł w swoim czasie wdać się czynnie w tok wypadków. Jeżeliby się bowiem okazało, że przyczyny zerwania nie u rządu niemieckiego, ale w polityce handlowej naszej monarchii szukać należy, to zawsze by jeszcze mogły parlamenta zganieniem tej polityki zniewolić rząd do odstąpienia, aby nowy rząd rokowania do pomyślnego wyniku doprowadził“.

Tisza i w replice swojej na drugą mowę Apponiego pominął powód zerwania, i tylko zbijał inne tej mowy wywody. Tymczasem Węgrzy jednomyślnie oświadczają, że przyjmą taryfę samoistną jedynie jako złe nieuchronne, gdyby się okazało, że tylko rząd niemiecki sprowadził zerwanie rokowań a nie rząd przedlitawski swemi mrzonkami protekcjonistowskiemi. Jeżeli zaś to dowiedzianem nie zostanie, sejm węgierski nie odeszle taryfy samoistnej ani do komisji, tylko wręcz ją odrzuci. Co się Przedlitawii prostą drogą nie udało, nie uda się i manowcami!“

Słychać, że powód zerwania będzie Radzie państwa i sejmowi węgierskiemu wraz z projektem taryfy samoistnej przedłożonym.

W sprawie szynowej nadszedł z Pesztu d. 4. b m. następujący telegram: „Rząd węgierski zniósł swój zakaz wywozu szyn, dla kolei Zimnica-Frateszti przeznaczonych, i polecił komorze w Orsowie wydać te szyny rządowi rumuńskiemu jako właścicielowi. Rząd wiedeński bowiem zaprotestował przeciw przyaresztowaniu tych szyn z powodu, że szyn kolejowych nie można uważać za kontrabandę wojenną, i wymógł cofnięcie owego zakazu.“

Sprawy przemysłu domowego.

Doniosły krok uczynił Wydział krajowy w interesie rozwoju przemysłu domowego. Złożył bowiem ciało doradcze z osób, najbardziej w tym przedmiocie kompetentnych, w celu stałego opiekowania się sprawami przemysłu domowego. Przewodniczącym tego komitetu jest marszałek krajowy, Ludwik hr. Wodzicki, a w skład jego zaproszeni zostali pp. Włodzimierz hr. Dzieduszycki jako zastępca przewodniczącego, referent spraw kultury krajowej w namiestnictwie radca Kajetan Orlecki, członek Wydziału krajowego dr. Józef Wereszczyński, naczelnik krajowego biura statystycznego prof. dr. Tadeusz Pilat, dyrektor krakowskiego muzeum techniczno-przemysłowego dr. Adrjan Baraniecki, dyrektor miejskiego muzeum przemysłowego inżynier Ludwik Wierzbicki, wiceprezydent miasta Krakowa dr. Ferdynand Wejgiel i członek Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie August Schellenberg.

Komitet wytknął sobie następujące zadanie:

1. Ułożyć projekt stałej kuratorji dla spraw przemysłu domowego.

2. Zbadać teraźniejszy stan i potrzeby tegoż przemysłu, i zastępować jego interesa wobec władz rządowych.

3. W imieniu Wydziału krajowego opiekować się istniejącemi i utworzyć się mającemi szkołami rękodzielniczemi w kraju.

4. Czynić wnioski względem użycia funduszów z jakichkolwiekbądź źródeł wyznaczonych na cele wspierania przemysłu domowego.

Po przeprowadzeniu ogólnej dyskusji nad środkami podźwignięcia przemysłu domowego, uznano bezwzględne postępowanie inspektorów podatkowych, ścigających zawzięcie każdy warstat, za główny powód podupadania przemysłu domowego. Postanowiono przeto zawezwać Wydziały Rad powiatowych, ażeby zbierały i komitetowi do wiadomości przesyłały szczegółowe fakta, mogące posłużyć do wyświecenia prawdziwego stanu rzeczy u władz odpowiednich.

W końcu wybrano komitet wykonawczy, złożony z hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, jako przewodniczącego, tudzież pp. Orleckiego i Wereszczyńskiego, i poruczono mu wypracowanie zarysu organizacji pracy nad podniesieniem przemysłu domowego. Temu komitetowi odstąpił Wydział krajowy wszystek materjał, zebrany przez biuro statystyczne celem zbadania przyczyn zubożenia kraju.

Spodziewać się można, że teraz, gdy mamy organ opiekuńczy dla spraw przemysłu domowego, zacznie rozwijać się na nowo ta niezmiernie ważna gałąź produkcji krajowej, która przez znaczną część roku może zatrudnić korzystnie kilka milionów ludności rolniczej. Mówimy, iż „na nowo“ zacznie rozwijać się przemysł domowy, gdyż jak wskazują liczne ślady, w dawniejszych czasach był ten przemysł świetnie rozwinięty, lecz podupadł obecnie raz dlatego, że nie był w stanie wytrzymać konkurencji z napływem wyrobów fabrycznych z zagranicy, a powtóre z powodu austrjackich szykan fiskalnych.

Chwilę niniejszą poczytujemy też za najodpowiedniejszą ku temu, ażeby przypomnieć sferom kompetentnym treść uchwał zgromadzeń wystawców, powziętych w interesie przemysłu domowego. Są one sformułowane na podstawie wniosków dr. Baranieckiego, założyciela muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie, gruntownie obznajomionego z potrzebami tegoż przemysłu i powołanego obecnie przez Wydział krajowy w skład komitetu, mającego opiekować się stale potrzebami przemysłu domowego.

Oto osnowa tych uchwał:

1. Należałoby rozpisać konkursa na umiejętne opisy przemysłu domowego w rozmaitych okolicach kraju, z podaniem przyczyn jego upadku i zastoju, tudzież środków, jakich użyć by wypadało, ażeby go rozwinąć i zapewnić dla jego wyrobów odpowiedni odbyt.

2. Opisy te powinne być poprzedzone sporządzeniem dokładnej statystyki przemysłu domowego Galicji w obecnym jego stanie. Do zebrania materjałów do tej statystyki powinne być użyte Wydziały powiatowe, którym Wydział krajowy miałby dostarczyć odpowiednich formularzy do zbierania dat i kwestjonarjuszów.

Nadto winien każdy Wydział powiatowy urządzić w swojem biurze rodzaj stałej wystawy płodów swojego powiatu, objaśnionej odpowiedniemi szczegółami statystycznemi.

3. Obmyśleć należy źródła dostarczenia funduszu obrotowego tym okolicom, gdzie przemysł domowy rozwinął się już pomyślniej, tak, iż stał się zdolnym do produkcji towaru we większych ilościach.

4. Wszelkiemi sposobami dążyć należy do mnożenia liczby fachowych szkół rękodzielniczych, a raczej objazdowych nauczycieli fachowych, którzy przenosząc się od czasu do czasu w miejscowości, gdzie istnieje już gotowy materjał do rozwinięcia pewnej gałęzi przemysłu domowego, zaszczepialiby w ludności postępowe wiadomości w tym przedmiocie, zaznajamiałby ją z użyciem udoskonalonych narzędzi i t. d.

5. Dla utrzymania jednostajnego postępu w udoskonaleniu przemysłu domowego, należy urządzać specjalne wystawy przemysłowe w miejscowościach, będących ogniskami pewnego rodzaju przemysłu, przy czem powinneby być wystawiane wzory doskonałych wyrobów krajowych i zagranicznych dla wskazania, do jakiej doskonałości dążyć należy. Oprócz tego powinne być urządzane

---

Listy do przyjaciela

o wystawie lwowskiej.

przez

Agatona Gillera.

XXXIII.

Ślusarskich wyrobów mieliśmy na wystawie nie wiele. Pomimo zręczności jaką się odznaczają polscy ślusarze, przedsiębiorcy budowli i kupcy nie robią u nich zamówień w dostatecznej liczbie, przekładając liche, obce wyroby nad krajowe chociaż lepsze. I w tym razie przesąd głęboko pomiędzy nami zakorzeniony dla tego, iż z daleka sprowadzony musi być doskonałym, tamuje rozwój tak użytecznego rzemiosła jakiem jest ślusarstwo. Ślusarze więc krajowi w obec obcej konkurencji, popieranej przez naszą lekkomyślność zaledwo exystują, — rzadko który dochodzi do możności rozwinięcia swego warstatu na większą skalę. Ubóstwem powstrzymani nie wzięli licznego udziału w wystawie, — ci zaś, którzy przedstawili swoje wyroby, wykazali, iż fach swój posiadają umiejętnie, że nie robią gorzej od zagranicznych ślusarzy, że ślusarstwo może się u nas udoskonalić i rozwinąć byle tylko znalazło poparcie publiczności i opiekę przed niemiecką konkurencją.

Pan Józef Szyszkowski właściciel ślusarskiej pracowni we Lwowie przy ulicy Zamarstynowskiej pod l. 24, wystawił kuchnią angielskię, piece i drzwiczki żelazne dokładnie wyrobione. P. Antoni Rupert z ulicy Piaskowej (l. 14) we Lwowie, zalecił się zamkiem starannie i pięknie obrobionym. Pracownia p. Szymona Weicha z ulicy Rzeźnickiej l. 14 we Lwowie przedstawiła żelazną wagę decymalną, której wyrób dobrze ją zarekomendował. Kilka zamków do bram, do drzwi pokojowych roboty pana Weicha również jak jego zasuwki do okien, mogłyby co do czystości i gruntowności wytrzymać porównanie z najlepszymi wyrobami angielskich ślusarzy. Pan Iskierski Konstanty kupiec lwowski, przedstawił okucia do okien, drzwi i pieców dokładnie uskutecznione przez miejscowych ślusarzy. Mówiono mi, że okucia te są roboty p. Karola Bendera, który umiejętność swoją zaprezentował jeszcze w kolekcji zamków ryglowych i krytych skrzynkowych. Pan Momocki Franciszek ślusarz lwowski, zamieszkały przy ulicy Fredry pod l. 3. wystawił dobrze urządzone wagi zwyczajne i decymalne. Z dobrze reputowanej firmy pana Marka przy placu Bernardyńskim, nie było na wystawie żadnego okazu.

Z prowincjonalnych ślusarzy najlepiej przedstawili się tarnowscy. Pan Józef Zając przysłał wielki zamek do bramy systemu Wertheima, dobrze sporządzony i bardzo tani, — klucz rozsuwany, okucie do drzwi i okien i cyrkiel do cięcia owalu. Pan Rudolf Białkowski także z Tarnowa nadesłał dziewięć kłódek do magazynów. W kłódkach tych są umieszczone rozmaite sekreta, które potrzeba wiedzieć, ażeby je można otworzyć. Zabezpieczają one pewniej magazyny przed złodziejami niżeli stróże. Konstrukcja ta sekretna, w każdej kłódce inna, jest pomysłu p. Białkowskiego. P. Krzysztofa Jaworskiego z Gródka wyroby świadczyły o sumienności fachowej. Były tu zamek, podkowy, okucia do drzwi, karabinki strażackie i gwóźdź ratunkowy. O doskonałych i słynnych po świecie wyrobach ślusarskich z Świątnik pisałem w dziale przemysłu domowego.

Pan Matiaszewski właściciel pracowni wyrobów kowalskich we Lwowie przy ulicy Janowskiej l. 30. — przedstawił zbiór doskonałych podków. Pana Matiaszewskiego zakład kucia koni używa we Lwowie dobrze zasłużonej sławy. Pan Schwabe i Wildenheim z Wiednia przysłał podkowy i hufnale.

Fabryka żelaza kutego (fryszerka) w Nawojowy należąca do Edwarda hr. Stadnickiego połączona z kuźnią, ślusarnią i tokarnią, urządziła wystawę wyrobów swoich na większą skalę. Sztaby z kutego żelaza do wozów i bryczek znajdowały się w znacznej ilości. Żelazo kratowe, żelazo na podkowy przedstawiono każdego gatunku po kilka wiązek. Blachy kute buksowe, kapslowe, płużne (na odkładnice i lemiesze) czyste i gładkie, również jak wyżej wyliczone wyroby hutnicze posiadały wszystkie zalety dokładności i trwałości. Wyroby z kuźni i tokarni nawojowskiej odznaczały się i formą i dobrem wykończeniem. Były pomiędzy nimi: radła bronne, koły do płotów, widły, motyki, odkładnice do plugów, dusze do żelazek używanych do prasowania, kilofy, młotki, hamulce, wrzeciono do młyna, osie toczone różnego systemu, czopy do młynów i tartaków, siekiery, śrubsztoki ślusarskie, korby i wiele jeszcze drobnych narzędzi, które hutę w Nawojowej, zatrudniającą 60 robotników pod kierunkiem technicznym dyrektora Franciszka Maly stawiają w rzędzie najlepszych tego rodzaju zakładów. Cennik wykazuje umiarkowane, sumiennie obliczone ceny. Nawojowa położona na drodze z Nowego-Sącza do Krynicy, ma dzisiaj wielce ułatwiony transport dla swoich wyrobów przez niedawno przeprowadzoną kolej żelazną z Tarnowa do Węgier. Huta nawojowska stworzywszy ruch przemysłowy w górzystej okolicy, stała się prawdziwem dobrodziejstwem dla tamtejszych mieszkańców, którzy jako robotnicy, lub też jako furmani znajdują w niej nie mały zarobek.

Fabryka żelaza w Skolem, w powiecie Stryjskim własność hr. Eugeniusza Kińskiego wystawiła okazy z lanego żelaza, wyroby hamerni i z kuźni, dające dobre świadectwo o technicznym zarządzie. Krzyże żelazne nagrobkowe, tygle, piece, kuchnie, balkony, rury, części różnych maszyn bardzo dobrze były obrobione. Również pięknie się prezentowały żelazne wyroby z fabryki żelaza w Pasiecznie należącej do dóbr w Nadwornej a będącej własnością Banku kredytowego w Wiedniu (Bodenkreditanstalt). Na wystawie fabrykę te reprezentował Bolesław hr. Chotomski, który ze znajomością rzeczy i umiejętnie przedstawić umiał okazy tamtejszej hamerni i lejarni. Widziałem tutaj przyrząd do ostrzenia pił a drugi do wyrzynania zębów w piłach, dźwignie i czekany do podnoszenia drzewa, dolnic, motyki, siekiery, kilofy, grace, świdry do budowli jazów, do budowli tratew i do kamienia, łopaty, topory dla straży ogniowej, płyty kuchenne, pilniki, talerze, ławki z żelaza, stoły i piece. Gdyby zarząd dóbr nadworniańskich podtrzymywał tylko ruch przemysłowy w górach a nie obnażał ich z lasów, które dla spekulacji wytępił na ogromnej przestrzeni tnąc je bez żadnego porządku i gdyby wprowadził krajowców do dyrekcji, czynności jego byłyby o wiele użyteczniejsze. Dzisiaj, jakkolwiek technicznemu zarządowi hamerni i odlewarni w Pasiecznie, nic zarzucić nie można, gospodarstwa przecież nadworniańskiego, nie uznają ci wszyscy, którzy je dobrze poznali, za odpowiadające dobrze zrozumianym potrzebom kraju.

Na stole, na którym leżały wyroby z Pasieczny, widziałem kilkanaście heljominiatur wykonanych przez p. Dyonizego Węglowskiego. Był on pierwszym, który we Włoszech zaczął wyrabiać heliominiatury. Zakład jego w Palermo a później we Florencji doznawał wielkiego powodzenia. Z heljominiatur, które były na naszej wystawie, przekonałem się, że powodzenie to było zupełnie zasłużone. Wspomnieć tu jeszcze muszę o przedmiotach z prasowanych trocin sprowadzonych z zagranicy na okaz, jako uzupełnienie wystawy wyrobów z drzewa przez B. hr. Chotomskiego. Były to płyty czarne lub bronzowane na eleganckie stoliki, koszyki i wazonki ozdobione figurami wyciskanemi według najpiękniejszych wzorów. Przedmioty prasowanych trocin, niedawno weszły w użycie i należą do najwytworniejszych sprzętów salonowych. Słyszałem, iż u nas zaczęli już także wyrabiać podobne sprzęty. Patrząc na te eleganckie wyroby, niktby nie przypuścił, iż złożone zostały z tak lichego i za nieużyteczny uważanego materjału jak trociny.

Wracając do naszych fabryk żelaza, wspomnieć muszę, iż huty w Zakopanem i Suchej nie były wcale reprezentowane na wystawie. Za to fabryki żelazne w dobrach arcyksięcia Albrechta w Żywcu i w Cieszynie przedstawiły bardzo liczne i doskonałe wyroby lanego i kutego żelaza w osobnym pawilonie. Wystawa arcyksięcia Albrechta była wzorowo i pięknie urządzoną. Wszystko w niej znalazłeś, co tylko w dobrem gospodarstwie znajdować się powinno. Arcyks. Albrecht uchodzi za jednego z najlepszych gospodarzy w monarchii austrjackiej. — Przemysł wielko-fabryczny, a zwłaszcza też żelazny w jego dobrach rozwinięty na szeroką skalę, przedstawił na wystawie powszechnej we Wiedniu okazy, które wytrzymały porównanie z angielskimi,— na naszej przewyższyły wszystkie inne wartością materjału, lekkością, dokładnością i kształtnością form. Rozmaitość tych wyrobów ogromna. Fabryki arcyksięcia kierowane przez umiejętnych techników dostarczają bowiem najrozmaitszego użytku przedmiotów po cenach stosunkowo umiarkowanych. Oglądanie jego wystawy było niezawodnie dla każdego wielce pouczające, zwłaszcza też dla naszych magnatów. Niejeden z nich uważa przemysł za rzecz ubliżającą swojemu stanowisku i ciągnąc zyski z rozległych dóbr, w niczem zgoła nie przyczynia się do podniesienia rolnictwa i przemysłu krajowego. Dobra źle administrowane nie mogą w końcu dostarczyć pieniędzy na wszystkie potrzeby próżnującego właściciela i coraz mniej zysku przynosząc, w końcu przechodzą w inne, najczęściej obce ręce — dawny zaś ich właściciel magnat na starość wychodzi na żebraka, żyjącego z łaski krewnych. Otóż ci bogaci próżniacy, oglądając wystawę arcys. Albrechta, osoby, po rządzącym cesarzu najwyżej w państwie postawionej i należącej do rodziny od wieków panującej, mogli się przekonać, iż zajęcie się gospodarstwem i przemysłem, bynajmniej nie ubliża stanowisku społecznemu ani też wyobrażeniom o wyższości rodowej. Jeżeli ono zaszczytnem jest dla osoby, która wszystkie zaszczyty i honory posiada, tem ci więcej byłoby zaszczytnem dla nich. Gdyby przykład arcyks. Albrechta wpłynął zachęcająco na naszych panów niedbałych o gospodarstwo i przemysł — jużby przez to samo udział jego w wystawie naszej był wielce pożytecznem. Własność ziemi polskiej coraz większemi przestrzeniami wymykającej się z rąk polskich z powodu gnuśności i lenistwa wielu naszych panów, niczem innem utrzymać się nie da tylko rządnością, oszczędnością, dobrem rolnem gospodarstwem i przemysłem o to gospodarstwo opartem. Nie dali się nasi panowie do pracy nakłonić argumentem publicznego ani nawet własnego dobra, może więc ich nakłoni wzór rządności i pracy w osobie do dynastji należącej. Zwykli oni naśladować i to robić, co wyżsi od nich stanowiskiem i urodzeniem czynią, — niechajże więc biorą wzór z arcyks. Albrechta, którego pawilon na naszej wystawie przedstawił okazy rozumnej uprawy roli i na wielką skalę prowadzonego przemysłu.

Od wspaniałych okazów żelaznego przemysłu przechodzę znowuż do skromnych wyrobów naszych rzemieślników. Towarzystwo zaliczkowe i przemysłowe samborskie, którego udział w wystawie tak często wspominam, zebrało wszystko, co tylko okolica jego produkuje, i nadesłało na expozycję. W tej części, którą teraz opisuje, była przysłana przezeń waga do domowego użytku, wyrobiona przez Błażeja Lisoskiego, znającego się dobrze na swojem rzemiośle majstra. Pan A. Schaffel, właściciel fabryki kotlarskiej i wyrobów kruszcowych w Mikulińcach w powiecie Tarnopolskim, przysłał wyrobiony przez siebie samowar miedziany, który mógłby rywalizować z sławną fabryką tulskich samowarów w caracie. Pan Emilian Wajdowski, którego wyroby mosiężne we Lwowie należą do najlepszych, za maszynę przez siebie wystawioną otrzymał medal zasługi.

Pan Wincenty Momocki, stolarz lwowski przy ulicy Kurkowej 21 zamieszkały, wystawił w tejże sali album na ryciny i rysunki w rodzaju szafy. Album to urządzone zostało w ten sposób, że ramy, w które się wkładają ryciny, a jest ich spora liczba, przymocowane do słupa, można obracać w różne strony. Album p. Momockiego nadaje się szczególniej do muzeów. Rysunki, składane w szufladach lub na stołach, niszczą się przy oglądaniu. Umieszczone zaś w olbrzymiem albumie Momockiego, nie ulegają żadnemu uszkodzeniu, a dokładnie mogą być obejrzane przez zwiedzających. Praktyczny ten pomysł naszego stolarza zasługuje na szczególne uznanie. Nie wątpimy, iż zarządy muzealne, troskliwe o zbiory swoich rycin, zaprowadzą albumy p. Momockiego.

Obok albumu zwracała uwagę etażerka oszklona, a w niej wyroby galwanoplastyczne pana F. Rosenbuscha we Lwowie. Cukiernice z wypukłą rzeźbą, puhary, tace, kubki, kielichy ozdobione na sposób Benwenuta Cellini, medaljony Mickiewicza i innych sławnych mężów, wszystkie, jednem słowem, wyroby galwanoplastyczne w ślicznej kollekcji pana Rosenbuscha, przedstawiały się jako skończone dzieła sztuki. Dokładność odlewu, ozdoby gustowne, formy estetyczne, nie zostawiały nic do życzenia. W panu Rosenbuschu posiadamy galwanoplastyka, który uwalnia Lwowian od konieczności robienia zamówień u wiedeńskich i paryzkich fabrykantów.

Od tych wytwornego gustu wyrobów oko przenosiło się na wystawę najrozliczniejszych przedmiotów urządzoną przez wiedeńskie muzeum dla sztuki i przemysłu (Museum für Kunst und Industrie). Nie będę ci wszystkiego opisywał, co w tym bogatym zbiorze znajdowało się — dość ci powiedzieć, iż od próbek wełny i różnych tkanin aż do antyków greckich i rzymskich z gipsu odlanych, miałeś tu wszystkie okazy przemysłu i sztuki. Wystawa ta zajmowała pół obszernej sali, i darowano ją naszemu Muzeum Przemysłowemu Miejskiemu. Wspaniały ten podarunek niepospolicie wzbogaci młode jeszcze Muzeum lwowskie.

Śrut do nabijania strzelb w szklannych rurkach przedstawił tylko jeden fabrykant, to jest pan Nehrlich z Biały. Strzelby i pistolety mieliśmy przez dwóch rusznikarzy wystawione. Pan Kazimierz Tabaczkowski, rusznikarz lwowski w hotelu warszawskim zamieszkały ułożył na wy-

od czasu do czasu w muzeach techniczno przemysłowych krajowe wystawy porównawcze pojedyńczych gałęzi przemysłu, dla uwidocznienia braków, jak niemniej postępów przemysłu domowego. A wreszcie należy brać udział z krajowemi wyrobami w zagranicznych wystawach, dla obznajomienia obcych z naszą produkcją, i ażeby tą drogą ułatwić odbyt na obce targi jej wyrobom.

6. Należy czuwać nad tem, ażeby dla przemysłu domowego zapewnione zostały stałe drogi zbytu, tudzież kredyt zdrowy, do czego najodpowiedniejszem byłoby wprowadzanie w życie spółek bazarowych, zorganizowanych na podstawie przepisów ustawy z dnia 9. kwietnia 1873. Dz. u. p. nr. 70.

W uwagach powyższych zabrane są mniej więcej wszystkie pia desideria, jakie można mieć w przedmiocie rozwoju przemysłu domowego. Tak liczne zebrania, nieposiadające żadnego organu wykonawczego, jakiemi były zwołane w czasie trwania wystawy rolniczej i przemysłowej zgromadzenia wystawców, uczyniły wszystko, co leżało w ich mocy, gdy zakreśliły w teorji plan pracy nad rozwojem pojedyńczych gałęzi przemysłu. Nadarza się jednak teraz sposobność do praktycznego zużytkowania uwag tych zgromadzeń w interesie przemysłu domowego poczynionych.

Przegląd polityczny.

Dzisiaj punkt ciężkości sytuacji politycznej przeniósł się chwilowo nad Sekwanę. Tam w rozwiązaniu tej kryzis, która od 16. maja prześladuje Francję, a która z pozoru nosi na sobie barwę czysto wewnętrzną, spoczywa jednak klucz sytuacji, bodaj nawet czy nie tajemnica rozstrzygnięcia sprawy wschodniej, a z nią razem i przeobrażenia karty Europy.

Dziennik angielski *Observer*, używający w Anglii ogromnego znaczenia, pisał przed paru dniami co następuje: „Rozwiązania kwestji wschodniej szukać należy nad brzegami Sekwany. Zdanie to na pierwszy rzut oka wydaje się paradoksem, po głębszem atoli zastanowieniu się, przyznać wypada, że jest uzasadnionem. Według mniemania polityków lądu stałego, ostateczny rozwój wstrząsającej Wschodem wojny, zależeć będzie od postawy, jaką Niemcy w końcu przybiorą względem Moskwy i Turcji. Postawa zaś Niemiec zależeć będzie od stosunku ich do Francji, a ten znów od formy rządu, która, jako rezultat obecnego przesilenia, ustanowioną zostanie w Paryżu. Z tego punktu zapatrując się na położenie rzeczy, przyznać wypada, że rozwiązanie pytania, czy na wiosnę r. p. nad Dunajem panować będzie pokój, lub też toczyć się wojna, zależy w znacznej części od rozwiązania pytania, czy marszałek Mac Mahon zgodzi się na odpowiedź, jaką otrzymał na odezwę swoją do wyborców, lub też czy ją odrzuci. Nie zapuszczając się w dalsze kombinacje, niepodobna nie uznać faktu, że przesilenie, przez jakie Francja teraz przechodzi, pociągnąć może za sobą wielkiej doniosłości następstwa, że zatem chwiejne losy siedmiolecia mac-mahońskiego i u tych nawet budzić muszą interes, dla których zresztą obojętnemi są wszelkie zmiany w polityce stronnictw francuskich."

Powyższe rozumowanie *Observera* jest zupełnie słuszne i uzasadnione. Postawa Niemiec zależy od postawy Francji, — jest to dzisiaj aksjomatem politycznym, nieulegającym najmniejszej wątpliwości. Akcja Niemiec dopóty jest zneutralizowaną, dopóki w Berlinie nie wiedzą napewne c[illegible] po Francji oczekiwać można. Prze[illegible] zaś obawiają się w Berlinie po[illegible] jakiegokolwiekbądź rządu monarchicznego nad Sekwaną. Czują bowiem Niemcy dobrze, że rząd taki musi się trzymać polityki odwetowej, chociażby po prostu dla tego, żeby wobec silnego i licznego stronnictwa republikańskiego usprawiedliwić swe istnienie jakim sukcesem takiej polityki. Dla tego Niemcy pragną gorąco, ażeby gabinet teraźniejszy zastąpiony został przez gabinet republikański. Wprawdzie amatorowie hipotez mogą przypuszczać, że i republikanie ostatecznie może potrafią zdobyć się na jakiś krok odważny, ale w polityce na hipotezach gmachów budować niewolno, a jak dotąd, republikanie ciągle wypierali się wszelkiej myśli odwetu. Zresztą w Berlinie muszą mieć pewne dane, kiedy tak republikanom ufają.

Nie wdając się w szerokie wywody na temata doktrynerskie o wyższości republiki nad monarchią lub monarchii nad republiką, stajemy po prostu na gruncie praktycznym i powiadamy wręcz, że to co Niemcom jest szkodliwe, to dla nas *eo ipso* musi być korzystne. I dla tego z całego serca pragniemy, aby gabinet monarchiczny z jasno wytkniętym programem odwetowym objął ster rządu we Francji. W takim bowiem tylko razie spodziewać się możemy dla nas korzyści z zawikłań wschodnich, bo w takim tylko razie świat będzie miał ręce wolne, gdy ręce Niemiec przez Francję związane zostaną.

Ale między tem co pragniemy, a tem co jest możebnem, leży jeszcze przepaść. Pytanie więc, czy ją wypełniły ostatnie wypadki, czy sytuacja we Francji tak się ukształtowała, że jest możebnem powstania monarchicznego gabinetu? Na to pytanie trudno, prawie niepodobna odpowiedzieć. W niedzielę, kiedy jeszcze nie wiedziano napewne w Paryżu, jaki będzie rezultat wyborów do rad jeneralnych i departamentów, a gubiono się tylko w domysłach i przewidywaniach, w niedzielę więc w pałacu Elizejskim noszono się z myślą utworzenia gabinetu z Pouyer-Quertierem na czele, a z margrabią Vougé jako ministrem spraw zagranicznych. Gabinet taki, lubo z pozoru uchodziłby za urzędniczy, miałby jednak wybitną barwę monarchiczną i nosiłby w sobie zarodek koalicji zachodniej. Od owej jednak chwili sytuacja zmieniła się cokolwiek. Nastąpiły wybory, a te wypadły bardziej na korzyść republikanów niż monarchistów. Miano odnowić 1433 radzców jeneralnych. Na tę liczbę przedtem składało się 627 republikanów, 693 monarchistów i 113 bezbarwnych. Dzisiejsza ranna depesza paryzka nie przyniosła nam jeszcze urzędowego wykazu wyborów, podaje wszakże, że republikanie utrzymują, iż zdobyli nowych 60 miejsc po nad liczbę posiadanych przedtem 627.

Jeżeli to się okaże prawdziwem, może bądź cobądź w wysokim stopniu zachwiać kombinacje niedzielne i postawić nieprzeparte przeszkody uformowaniu się projektowanego w niedzielę gabinetu. Na dzisiaj zapowiadano właśnie, że *Journal offic el* ogłosi formację tego nowego gabinetu. Może więc jeszcze przed wyjściem *Gazety* nadejdzie telegram, objaśni nas, w jakim kierunku rozwiązała się kryzys we Francji, odpowie na powyżej zadane pytanie i albo obali albo ożywi naszą nadzieję, nadzieję, iż łańcuch, którym okute są nasze dłonie, pęknie pod hasłem odwetowej polityki Francji.

Pogłoskom o pośrednictwie pokojowem zadają ciągle kłam oficjalne sfery. Sama jednak gorliwość ich w zadawaniu im kłamu, jakoteż z drugiej strony żywotność tych pogłosek, świadczy, iż pertraktacje pokątne między gabinetami odbywać się muszą ciągle, i że sondowania terenu nie zaniechano ani na chwilę. Lubo — rzecz prosta — dopóki się nie rozstrzygnie kryzys we Francji, dopóty gabinety, przeznaczone do wzięcia udziału w ewentualnej koalicji zachodniej, nie chcą się bardzo angażować, aby nie za tanio pretensje swoje sprzedać. Wyczekują one, wyczekują także ich przeciwnicy, i wyczekiwanie jest hasłem polityki dnia dzisiejszego.

Jedni tylko Serbowie czekać nie chcą... na pieniądze. Moskwa wypłaciła im teraz trzecią ratę subwencji, trzeci milion, i serbskie wojska o parę mil posunęły się ku granicy. Amator statystyk mógłby obliczyć, ile Moskwę kosztuje każdy krok żołnierza serbskiego na tej drodze ku granicy, do której nigdy jakoś dotrzeć nie może.

---

stawie trzy dubeltówki systemu Lancastra, jedną z odskakującymi zamkami; dubeltówkę systemu Remingtona, iglicówkę systemu Teichnera, sztuciec amerykański systemu Charleya, dubeltówkę systemu Lefaucheux i trzy maleńkie kruciczki pokojowe. Strzelby pana Tabaczkowskiego zasłużyły na odznaczenie za wyrób dobry i piękny.

Najstarszy i najbardziej zasłużony nasz rusznikarz p. Tadeusz Wiśniowiecki, posiadający swoją pracownię przy placu Bernardyńskim wystawił własnego wyrobu dubeltówki i pistolety, które dawną jego sławę dobrego fabrykanta broni utrzymały. — Były tu: śliczna strzelba na sposób algierski z lufą prążkowatą dokładnie i pięknie zrobiona przez Wiśniowieckiego a przez Kaubego grawirowana jest dzisiaj własnością Juliusza hr. Dzieduszyckiego; dubeltówka systemu Lancastra z dziweru Dames-Bernard, lekka a piękna, wykończona niedawno dla hr. Potockiego z Buczacza; dubeltówka dziwerówka systemu Lefaucheux ładnie, czysto wykończona a zakupiona przez dyrekcję wystawy do wylosowania; kniejówka, doskonała strzelba gwintowana; dubeltówka ze starej przerobiona na system Lancastra przez p. Wiśniowieckiego dla p. Sochanika i wreszcie szósta strzelba również dobrze zrobiona z piękną osadą. Strzelby pana Wiśniowieckiego są wyrobem krajowym a nie zagranicznym, jak to twierdziła *Gazeta Lwowska*. Para pistoletów tarczowych z stalowemi lufami z osadami hebanowemi, rżniętemi, własnego także wyrobu, bo nawet lufy w domu były wiercone i kute; drugie lufy do tych samych pistoletów były z francuskiego dziweru; trzecia wreszcie para pistoletów ślicznie grawirowana systemu Lancastra własnej znowuż była roboty. Pana Wiśniowieckiego strzelby wszędzie a nie tylko u nas zyskałyby uznanie. Mogłyby one stanąć do konkurencji nawet tam, gdzie rusznikarstwo jest więcej jak u nas rozwinięte. U nas zajmuje ono niezmiernie małą liczbę ludzi, a jednak i tych niewielu z powodu zakorzenionego pomijania własnych przemysłowców nie zawsze mają roboty.

Lwów d. 2. listopada 1877.

Z teatru wojny.

Azjatycki teatr wojny.

Podajemy szkic miejscowości, którą obecnie na azjatyckim teatrze wojny zajmują nieprzyjaciele. Częścią swych wojsk Muktar basza obsadził wąwóz Dewe-Bojun, którędy przechodzi gościniec z Karsu i Bajazetu. Po obu stronach wąwozu wznoszą się skaliste i niemal niedostępne góry, które jednym swym końcem ciągną się daleko na południe, a drugim opierają się o szeroką i głęboką rzekę Eufrat. Między temi



górami a Erzerum rozpościera się niezbyt wielka płaszczyzna, przedstawiająca niby wewnętrzny plac naturalnej twierdzy, którą tworzą owe góry z jednej, Eufrat z drugiej, a Erzerum z trzeciej strony. Resztę swych wojsk Muktar basza rozlokował właśnie na tej płaszczyźnie, oddzieliwszy wszakże silny korpus dla obsadzenia gościńca, który wzdłuż prawego brzegu Eufratu prowadzi z Erzerum do Ardahanu. Jeżeli korpus ten będzie działał energicznie, to zupełnie zneutralizuje siłę moskiewskiego oddziału następującego od strony Olti, a nadto będzie ustawicznie zagrażał komunikacjom moskiewskim z Karsem. Z punktu, gdzie ów gościniec z Erzerumu do Ardahanu przecina rzekę Eufrat, do Zewinu liczy się 45 kilometrów, czyli dwa dni drogi. Otóż energicznym ruchem na Zewin Turcy odrazu mogą stanąć na tyłach moskiewskich. Jakby przewidując podobną ewentualność Moskale nakazali Łazarewowi opuścić Kagizman, i spieszyć do Zewinu.

Główna moskiewska kwatera znajduje się w Keprikiej, a przednie ich straże wysunęły się naprzód i częściowo dotarły do wschodnich wrót wąwozu Dewe-Bojun. Tergukasów stoi w Chorasanie, a kawalerja jego plądruje prawy brzeg rzeki Araks.

Komunikacyjna linia Moskali jest bardzo długa i niedogodna z powodu górzystej miejscowości. Natomiast podstawa Muktara baszy jest teraz o wiele krótszą niż była wówczas gdy się pod Karsem znajdował. Najważniejszą jego komunikacją jest gościniec trebizoński, zkąd wygodnie mogą nadchodzić posiłki i transporta żywności. Drugą jego linią komunikacyjną jest droga do Batum. Wprawdzie Moskale twierdzą, że część ardahańskiej załogi wysłali do Artwinu, miasteczka leżącego przy owej drodze niedaleko Batum, ale część tej załogi musi być bardzo mała, skoro jak wiemy cała załoga wynosiła zale dwie 12 batalionów, z których większa połowa wymaszerowała do Olti. Zajęcie więc Artwinu przez Moskali nie może na serjo tamować tureckich ruchów po batumskiej drodze.

Według ostatnich obliczeń, siły moskiewskie, które się mają zebrać do ataku na Dewe-Bojun, będą dochodziły do 80 tysięcy. Bardzo wątpimy, żeby się rzeczywiście tyle nabrało, ale gdyby tam było tylko 60 tysięcy, to i taką armię trudno karmić przy tak niedogodnych komunikacjach. Moskale więc będą musieli albo szybko z Erzerum skończyć, albo też zaniechać na teraz swych operacyj.

Według zdania, które przypisują jenerałowi Kemballowi, sama erzerumska twierdza nie może się długo opierać. Jeżeli to prawda, to cała nadzieja Turków na wąwozie Dewe-Bojun, którego zapewne będą energicznie bronili.

Z obowiązku kronikarskiego musimy tu zanotować, że korespondent *Augsburgskiej Gazety* z Pery obwinia Derwisza i Izmaiła baszów o przegraną Muktara na Awliar-Aladży-Daghu. Twierdzi mianowicie, że zazdrość z powodu, iż Muktar otrzymał tytuł „zwycięzcy", podszepnęła im nikczemną myśl nieusłuchania rozkazu, ażeby spieszyli na pomoc.

Naddunajski teatr wojny.

Dnia 22. października odbył się pogrzeb żołnierzy poległych pod drugą redutą grzywicką. Korespondent *A. A. Z.* tak opisuje ten obrzęd:

„Na pierwszych liniach naszych stanowisk mieliśmy dzisiaj czynność niebywałą, dotąd nieznaną; grzebaliśmy poległych. Na dany znak o godzinie 9 rano wstrzymano ogień na wszystkich punktach, i to zawieszenie broni trwało aż do godziny 2ej popołudniu. Przedtem jeszcze wysłano kilku oficerów moskiewskich i rumuńskich do pierwszych stanowisk Turków, w celu wytknięcia linii demarkacyjnej. Wszystkie na pierwszych liniach stojące oddziały Moskali, Rumunów i Turków maszerowały bez broni i ustawiły się po za obydwoma liniami demarkacyjnemi. Wszystkie parapety, stoki okopów i wszystkie punkta, z których ten obrzęd widzieć było można, zajęli żołnierze, i z ciekawością przypatrywali się widowisku.

„Pewna ilość naszych żołnierzy, i takaż sama ilość Turków zajęła się grzebaniem. Dla tych, którzy w ostatniej bitwie polegli, wykopano wśród linij demarkacyjnych grób, w którym Moskali i Rumunów razem pochowano; Turcy pogrzebali swoich osobno. Zwłoki dawniej poległych i na placu boju pozostałych żołnierzy, musiano pogrzebać na miejscu gdzie leżały, gdyż rozpadały się przy podnoszeniu. Broń, na placu boju znalezioną, rozdzielono na równe części między moskiewsko-rumuńską a turecką armię; oficerowie tureccy jednakże zgłaszali się do swego naczelnego dowódzcy o interwencję w celu otrzymania wszystkiej broni.

„Widok żołnierzy tureckich, którzy przy tej sposobności wystąpili, sprawiał nader przyjemne wrażenie; są wybornie umundurowani, lud piękny, i bardzo często zdarzają się między nimi prawdziwe ideały mężkiej piękności, było między nimi i kilku Arabów. Wszyscy oni stali z niewypowiedzianą swobodą, i smutnemu temu obrzędowi przypatrywali się z pewną dumą, graniczącą nawet z pogardą. Jeden z naszych sztabowych oficerów podziwiał przepyszną prawdziwie orjentalną cygarniczkę, jaką miał jeden Arab; ten zaś jak gdyby odgadł życzenie sztabowca, ofiarował mu cygarniczkę z dystynkcją wielkiego pana.

„Doszliśmy do rowu drugiej grzywickiej reduty, i zdziwiliśmy się spostrzegłszy, w jak złym znajduje się stanie; rów jej, jak zapewniają żołnierze, nie jest na 3, ale tylko na półtora metra głęboki. Gdyby dzisiejszy obrzęd odbył się przed szturmem z 19. października, to inny byłby jego rezultat.

„Nie znając zaś rzeczywistego stanu reduty, a pamiętając o niepomyślnym skutku powtarzanych szturmów, straciły wojska ufność w siebie, zdawało im się, że reduta jest nie do zdobycia i to było najgłówniejszą przyczyną, dla której szturm z d. 19. zm. tak smutno się zakończył. Na pogrzebie było bardzo mało Turków, ledwo połowa tej ilości żołnierzy, jaka z naszej strony wystąpiła; trudno tylko odgadnąć, czy był w tem jaki zamiar, albo też czy w tej reducie są rzeczywiście tak słabe siły.

„Na pogrzebie było wielu obcych oficerów, między nimi baron Löhneisen, austrjacki pułkownik. O godzinie 2. skończył się pogrzeb, wojska wróciły na swoje stanowiska, stanęły pod bronią, i w pół godziny potem znowu kule przecinały powietrze, nowych szukając ofiar."

Korespondent *Nat. Ztg.* był w Kadikiej u Sulejmana baszy, i tak opisuje te odwiedziny:

„Sulejman ma prawdopodobnie czterdzieści parę lat; jest silnie zbudowany, ma jasne włosy, wpadające w odcień czerwony, przyjemną powierzchowność, oko bystre i śmiałe, widać po nim, że należy do ludzi stanowczych. Mówi dobrze po francusku, i jak się zdaje, lubi się z tem chełpić, gdyż dość długo rozmawiał ze mną, i to nawet o przedmiotach potocznych. Mówiąc o sprawach wojskowych zapewnił mnie przedewszystkiem, iż tylko z posłuszeństwa, wszystkiemi swemi siłami przez sześć dni atakował Moskali w przesmyku Szipka; a byłby zupełnie inne wykonał operacje, gdyby mu pozostawiono swobodę działania. Główną przyczyną, dla której nie mógł się połączyć ani z Osmanem, ani z Mehemetem Ali baszą — były zbyt słabe siły, jakiemi rozporządzał; miał bowiem 50 batalionów, w których było tylko 25 000 żołnierzy. Gdyby przeszedł Bałkany, to musiałby dla strzeżenia przesmyków zostawić w nich ciężką artylerję i przynajmniej 20 batalionów; a z resztą, t. j. z 30 batalionami nieby się wykonać nie dało. Gdyby skierował się ku Plewnie, to musiałby pierwej pobić Moskali, którzy z pewnością naprzeciw niego wysłaliby silny oddział.

„Zdaniem Sulejmana, marsz jego do Plewny byłby tylko w takim razie możliwym, gdyby po drodze nie potrzebował potykać się z Moskalami; w tym celu jednakże powinien był Mehemet Ali wyprzeć pierwej Moskali z ich stanowisk tak. aby oni Sulejmanowi nie mogli zastąpić drogi do Plewny. Ponieważ się to nie stało, więc Sulejman musiał działać według poprzedniego planu, a mianowicie atakować Moskali ciągle, ale nie większemi siłami, jak dwoma lub trzema batalionami. Ataki takie ogromnie nużyły Moskali, i tak już zdemoralizowanych i chorobami zdziesiątkowanych, albowiem nie mieli oni ani służby forpocztowej ani eklererów, a teren w przesmyku Szipka jest taki, że Moskale nigdy nie mogli wiedzieć, czy ich atakuje dywizja czy batalion.

„Co do walk w przesmyku Szipka dodaje Sulejman basza, że te sześciodniowe boje nie były tak morderze jak mniemano; ogółem straty jego wynosiły 1600 zabitych i 5000 rannych; od tego czasu każdy dzień kosztuje 10 do 15 ludzi. Daleko więc do 25.000 poległych, jak to korespondenci opisywali.

„Operacje w Bałkanach tak przedstawia Sulejman basza: „Turcy zajmują najwyższe punkta przesmyku i jego wyjścia. Moskale nie mogą się ruszyć ani naprzód ani w tył, nie mogą zrobić żadnego ruchu, któregoby nie spostrzeżono, nie mogą wyjść bez narażenia się na ogień Turków ze wszystkich stron. Ich komunikacja z operacyjną podstawą jest tylko w nocy możliwą."

„Sulejman basza, równie jak wszyscy jenerałowie obozuje razem z wojskiem, pod zielonym namiotem. Urządzenie jego namiotu składa się z łóżka, dwóch dywanów, dwóch stołków i małego piecyka. Wojska tureckie, które dotąd biwakowały, mieszczą się teraz pod namiotami. Rozkwaterowanie wojsk jest niemożliwe przede wszystkiem dla tego, że okolica poprzerzynaną jest parowami i pagórkami, i nie ma w pobliżu dworów, ani domów; a chociaż w odległości kilku mil są wsie mające po 200 do 300 dymów, ale tam nie można wojsk pomieścić. Zresztą niemiecki system rozmieszczania wojsk na kwatery jest w takim tylko razie praktycznym, jeżeli ludność jest bogatą i jeżeli kampania trwa krótko."

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Z przyjemnością zapisujemy pracę Wydziału krajowego w celu podniesienia kultury krajowej; po wniosku przedstawionym o zakładanie szkół przemysłowych — mamy dziś ogłoszenie o podjętych pracach górniczych, których początkiem zapewne jest układ z p. Syroczyńskim Leonem o badanie, na żądanie stron krajowych, zasobów mineralnych. P. Syroczyński, który przed 4-ma laty ugasił pożar kopalni w Grudny, a odtąd opisał i tę swą techniczną czynność i kopalnię w Grudny, który dawniej pracował nad kwestją tanich kolei żelaznych wicynalnych, jest niezawodnie dobrym nabytkiem dla Wydziału. Tak kierunek jego teoretycznych prac jak i kierowanie przemysłowem przedsiębiorstwem pozwalają spodziewać się dodatnich dla kraju rezultatów.

— Sekcja archeologii i antropologii przedhistorycznej Towarzystwa archeologicznego krajowego we Lwowie odbyła dnia 1. listopada r. b. swe posiedzenie, na którem wybrano przewodniczącym p. Mieczysława Potockiego c. k. konserwatora Galicji wschodniej a sekretarzem p. Antoniego Schneidera. Prezes Towarzystwa przemówił w sposób następujący: Panowie, zebraliśmy się tu, by badać najstarsze zabytki kraju naszego, bo zabytki epoki przedchrześciańskiej. Część ta archeologii powszechnej, tak zwana archeologia pogańska jest tłem i podstawą wszelkich badań starożytniczych i ma ścisły związek z całym zakresem nietylko archeologii, lecz nawet z wielu bardzo innemi naukami. Do niej należą badania mogił i kurhanów, badania Kiökenmedynger i Terramare włoskich, ona, że tak rzekę z łona ziemi wydobywa i okazuje światu dzisiejszemu świat dawno zamierzchły z jego zabytkami najdawniejszymi i kreśli nam obraz przeszłości pogańskiej przodków naszych. Na zakończenie śmiem dodać, iż z praktyki przy badaniu kurhanów, których już dość wielką liczbę rozkopałem, przekonałem się dowodnie, iż pomocniczemi naukami do tej pracy winny być: miernictwo dla wymiaru mogił, geologia dla rozpoznania pokładów ziemi; mineralogia dla oznaczenia metalów i kamieni, chemia dla rozbioru i określenia części składowych bronzów, a to stosownie do broszury ś. p. p. Wocela „Archäologische Paralellen"; anatomia ludzka i porównawcza dla zbadania kości znajdywanych w mogiłach; paleontologia, etnografia porównawcza i numizmatyka. Bez nauk tych, panowie, badania nasze na tem polu będą niedokładne, dokładność zaś i sumienność winny być przymiotem prac naszych. Dlatego więc proponuję, by do grona naszego wezwać ludzi specjalnych w tych zawodach naukowych i u władzy c. k. akademii technicznej tutejszej uzyskać wstęp tak ważny dla nas do muzeów tego wysokiego zakładu naukowego, z prawem robienia rozbiorów chemicznych w każdym czasie.

Następnie członek Schneider okazał zgromadzonym ułożone przez siebie mapy mogił i zabytków archeologicznych Galicji; przedstawił starożytności z czasów przedhistorycznych wykopane w Lubieniu, a między temi ułamek naczynia szklannego z napisem fenickim, oraz amulety i numizmaty rzymskie wykopane w okolicach nad Zbruczem położonych; uchwalono napis fenicki przekalkować i udać się do doktora A. Levy w Lipsku z prośbą o wyjaśnienie; na czem posiedzenie zamknięto.

— P. Piotr Wiszeniewski od lat 12 profesor języka francuskiego przy gimnazjum Franciszka Józefa i przy gimnazjum akademickiem, został dekretem z dnia 16. października 1877 mianowany tłumaczem sądowym dla języka francuskiego przy tutejszym sądzie krajowym.

— Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych odnośnie do ogłoszenia z dnia 30. sierpnia r. b. l. 1132 zawiadamia, że Wielmożny p. Witold Wolański udzielił na szkolny rok 1877/8 wsparcia następującym sierotom po oficjalistach prywatnych, członkach Towarzystwa, mianowicie: Strzegockiemu Józefowi ze Lwowa, Wiszniewskiemu Marjanowi z Kałusza i Klierowi Józefowi z Dobrotworu.

— W tych dniach wyszła z druku jednoaktowa komedja Tadeusza Mnożysława Niementowskiego p. t. „Zaręczyny". Autor przeznaczył połowę dochodu z rozprzedaży na korzyść Stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda". Dobro tak użytecznego Towarzystwa powinny zachęcić publiczność do nabycia tej broszury, tem bardziej, że młodzieńcza ta praca nie jest napisana bez talentu. Egzemplarze po 20 ct. dostać można w biurze Stowarzyszenia. Ulica Franciszkańska nr. 7.

— **Tarnopol.** (Tow. muzyczne, szkoła i wieczorek muzykalny.) Z dniem 1. b. m. otworzyło tutejsze Tow. muzyczne w nowo najętych obszernych lokalnościach p. Podwysockiego szkołę muzyczną. Szczegółowy plan nauki czytaliśmy przed kilku dniami w waszem piśmie. Dowiadujemy się z tegoż, że na nauczycieli powołano znanych nam tu, dobrze zasłużonych w zawodzie muzycznym pp. A. Majera, Smolika, Streita i Herzyce. Na kierownika artystycznego uproszono p. Wład. Wszelaczyńskiego. Wpisowe i opłaty miesięczne postawiono tak nizkie, że umożebniono nawet najmniej zamożnym kształcić się w zawodzie muzycznym. Widocznem jest, że zarząd robi co może ażeby instytucję tę uczynić przystępną dla ogółu. Cel piękny i szlachetny! potrzeba tylko poparcia ogółu. Publiczność ma tam wiele korzyści. Do dziś zgłosiło się dopiero 20 uczni, co tchnie rażącą obojętnością, gdyż pożądanem jest ażeby zgłoszenia ile możności przyspieszyć i nauki równocześnie z wszystkiemi rozpocząć. Słyszeliśmy także, że Tow. urządza dnia 28. b. m. wieczorek muzykalny dla uczczenia pamięci naszego nieśmiertelnego Adama.

— **Z pod Otrytu.** (Sklep korzenny w Lutowiskach i rewolucja żydowska.) Przejeżdżając przez miasteczko Lutowiska niegdyś w ziemi sanockiej, a teraz w powiecie Leskim położone, zajechałem na popas do ratusza, którego jednakowoż jak się zdaje pierwotnem przeznaczeniem było, reprezentować dom zajezdny. Dostawszy się tedy z bryczką i końmi po jakimś rusztowaniu pod dziurawy dach tego skarbowego hotelu, oglądnąłem się za jakim kątem, by po utrudzającej drodze cokolwiek wypocząć, lecz skorom do izdebki, którą mi wskazano, zaglądnął, na pierwszy rzut oka rozpoznałem jak dobry strategik, że w tej pozycji choćby krótki czas, utrzymać się niepodobna, nie pozostało mi więc nic innego, jak stanąć w bramie, i przypatrywać się garbatemu rynkowi miasteczka.

Z doświadczenia wiem, że skoro wrony kupami się tłuką i nieznośnie krakają, to niezawodna słota będzie, a skoro w ogólności, a małych miasteczkach w szczególności żydzi kupami się snują i wszyscy razem szwargoczą, to coś nadzwyczajnego stać się musiało. Spostrzegłszy tedy falujące kupy żydów po rynku, gestykulujące mocno rękami, pomyślałem sobie, źle, coś się nadzwyczajnego stało. Będąc z natury ciekawym, zatrzymałem przechodzącego żyda, zapytując co się stało? „To pan nie wie co się stało, to ten pocztmajster wszystkiegi narobił, ale my jemu damy, my jego będziemy z Litywiszcz wypędzić, będzie on pamiętał jak żydziów zaczepiać. — Dla Boga cóż takiego strasznego zrobił, że się tak mścić chcecie, zapytałem, lecz w tej chwili drugi żyd nadleciał, szarpnął mówiącego ze mną za łapserdak, pociągnął za sobą, i obadwaj w czarnej chmurze żydów utonęli. Ciekawość moja doszła do najwyższego stopnia, postanowiłem więc udać się do niedalekiej poczty, by się dowiedzieć, według jakiego systemu pocztmistrz miny pod to osie gniazdo podłożył.

Idę więc na pocztę, biorę za klamkę u drzwi prowadzących do kancelarji pocztowej, otwieram, i staję osłupiały we drzwiach — miasto bowiem pocztowej kancelarji, widzę szafy sklepowe, na drabince jakiegoś jegomości układającego cukier, i mego dawnego znajomego i przyjaciela, podającego głowy cukrowe. Witam się i zapytuję, co to wszystko znaczy. Jak widzisz zakładamy sklep, to jest pan Ch. mój kolega z powstania a teraz kupiec w Lutowiskach. Powinszowałem panu Ch. serdecznie, tak pożytecznego dla całej okolicy przedsiębiorstwa, bo jak słyszałem, dotąd ci, którzy nie lubowali się w herbacie z brazylią i ałunem, kawie z bobkami i pieprzem, a cukrze z kredą, byli zm[illegible] szeni artykuły te z Sambora lub Przemyśl[illegible] wadzać, słuszna się więc temu panu [illegible] szczęść Boże w uczciwej pracy nale[illegible]

Całą winą pocztmistrza [illegible], że nająwszy nowe pomieszkanie o[illegible] starozakonnego, dzierżawcy i właścicie[illegible], pomieszkanie które dotąd zajmywał, [illegible] panu Ch. Wieść, że pan Ch. w tym lokalu sklep chce założyć, narobiła okrutnego [illegible] pomiędzy żydami. Panu J. F. pod [illegible] zagrożono, aby pomieszkania dla pocztmistrza nie restaurował, a pocztmistrz nie mogąc do pustki się wprowadzać, ugodził się z panem Ch., że tymczasowo kancelarję na sklep ustąpi. Pocztmistrzowi żydzi zgubę przysięgli, i to wyprawiają skargi do dyrekcji poczt. to delegację do sławnego rabina w Starej Soli wyprawiają, aby plan zguby pocztmistrza ułożył.

— **Z Górnego Szląska**, 3. listopada. O Górnym Szląsku nie więcej co wie publiczność polska jak o pierwszej lepszej z prowincyj nadreńskich. A jednak jest to kraj, co niegdyś cząstkę Polski stanowił, co niegdyś razem z naszą ojczyzną złe i dobre losy podzielał! Przez pięć wieków znajdując się pod panowaniem macoszych rządów zdawałoby się, iż pierwotni jego mieszkańcy Polacy rozpłynęli się w silniejszym — bo potężnym żywiole niemieckim. Na pociechę naszą powiedzieć możemy, iż tak nie jest. Duch polski zwłaszcza od lat kilku z dniem każdym co raz silniej przenika poczciwy lud szląski, który spragniony oświaty, z młodzieńczą siłą chwyta wszystko, co polskie: uczy się naszych piosnek narodowych, uczy się mowy swych naddziadów, oczyszcza ją z napływowych, obcych wyrazów, wiąże się w różne stowarzyszenia i śmiało wypowiada przed światem, iż chociaż politycznie z Niemcami złączony — nie ma z nimi nic wspólnego duchem.

Zwiedziliśmy kilka większych miejscowości jak Zabcze liczące około 30000, Porębę około 3000, Wizek około 4000, Bytom około 26000 mieszkańców, i wiele innych miasteczek i wsi zamieszkałych z małym wyjątkiem przez Szlązaków — i wszędzie z niemałem naszem zdziwieniem spotykaliśmy lud mówiący, a przynajmniej starający się mówić poprawnie językiem polskim. A co największą sprawiało nam radość, to jest to, że każdy możniejszy jeśli nie kilka to najmniej jedno polskie pismo trzyma. Znaleźć tam można i waszą *Narodówkę* i *Dziennik* i *Kurjer Poznański*, i *Przyjaciela ludu*, i *Wartę*, *Pielgrzyma*, *Gońca*, nie mówiąc już o *Gazecie Cieszyńskiej*, *Górnoszlaskiej* i *Katoliku*, które są więcej czytane — bez żadnej przesady — niż w Galicji i Poznańskiem razem wziąwszy. Mówiąc o pismach niech nam wolno będzie wyrazić tu uznanie szczególnie dla *Gazety Górnoszląskiej*, która jakkolwiek ma wiele może ujemnych stron pod względem redakcji dla braku sił i środków — niemniej jednak przeto wielkie położyła zasługi w rozbudzeniu ducha narodowego i poczucia kształcenia się w mowie ojczystej. Jej to bowiem redak-

tor i wydawca ksiądz Przyniczyński jest duszą wszelkich zebrań, wieców i inicjatorem różnych stowarzyszeń. Jego to staraniem i nakładem drukują się piosnki, które dziś lud śląski nuci w swych pracownikach. Przytaczamy tu parę tych piosnek:

Powitanie:

Witam Was witam, wszystkich do koła,
Mili mi bracia Polacy.
Samo z radości serce mi woła;
Do Was kochani rodacy.
I łza radości w oku mi błyska,
Gdy na Was wzrok poglądam,
A ręka moja szczerze Was ściska;
Której do wszystkich wyciągam.
Lecz co za boleść serce me czuje,
Że wielu dosiądź nie zdołam;
Bo lud braci w oddali żyje
Do tych naprózno tu wołam.
Wyciągam wszakże i do tych braci
Dłoń mej życzliwej prawicy,
O niechże mój głos w powietrzu leci;
Do tej gdzie żyją ziemicy.
Niech im doniesie, że pamięć o nich
Nigdy w narodzie nie ginie,
Że także modły czynią się za nich,
I w naszej szląskiej krainie.

Szląsk moja ojczyzn.
(Melodja „Boże coś Polskę.")

Znasz ty tę ziemię co z swych kruszców słynie:
Gdzie marny kruszec w obcych ręce płynie,
Gdzie lndek w sercu swój klejnot ukrywa,
By poń nie sięgła żadna ręka chciwa;
Tam gdzie w tej ziemi skarb jest nieprzebrany
Tam ma ojczyzna, to mój Szląsk kochany.
Gdzie bystra Odra toczy swoje wody,
Gdzie schludne domki, wsoże zagrody,
Wśród ciemnych lasów i łanów złocistych,
W dolinach i też po górach skalistych;
Tam gdzie w tej ziemi skarb jest nieprzebrany,
Tam ma ojczyzna, to mój Szląsk kochany.
Gdzie w lasach dziki i lanie bujają,
Gdzie się po polach pieśni rozlegają,
W drogim po ojcach języku śpiewane,
Gdzie ryby w wodach, w lasach grzyby siane,
Gdzie to w tej ziemi skarb jest nieprzebrany,
Tam ma ojczyzna, to mój Szląsk kochany.
I gdzie z kominów niebotycznych chmury,
A młoty w kruszec jakby taran w mury,
Z trzaskiem ogromnym stale uderzają,
Dymy się wiją, płomienie buchają;
I gdzie w tej ziemi skarb jest nieprzebrany,
Tam ma ojczyzna, to mój Szląsk kochany.
Szląsku, ojczyzno, kraju ulubiony,
Od cudzoziemców chciwości wygardzony,
Wygardź miłości niewcześ twe syny,
Kochają ciebie nad inne krainy;
Boć tu w tej ziemi skarb jest nieprzebrany,
Tu ma ojczyzna, to mój Szląsk kochany.

Na zakończenie wyrażamy tu życzenie mieszkańców Łabęcza, którzy pragną mieć lekarza Polaka. O bliższe szczegóły zgłosić się można do redakcji *Gazety Górnoszląskiej* w Bytomiu (Beuthen o/S.)

— **Kraków** 5. listopada. Siemiradzkiego „Pochodnie Nerona" będzie można już w tych dniach oglądać na wystawie krakowskiej Towarzystwa sztuk pięknych. Obraz ten jest już w drodze. Wykonanie premii przysztorocznej dla członków tegoż Towarzystwa, akwareli J. Kossaka „Rewera Potocki", poruczonem zostało najznakomitszemu zakładowi chromolitograficznemu Lemerciera w Paryżu.

Jutro przedstawioną będzie po raz pierwszy na tutejszej scenie druga komedja drugiej serji pośmiertnych dzieł Fredry: „Godzien litości."

Dnia 2. b. m. odbyła komisja konkursowa tutejszego Towarzystwa muzycznego trzecie i ostatnie posiedzenie w sprawie tegorocznego konkursu na kwartet wokalny, pod przewodnictwem wiceprezesa Towarzystwa p. Wachtla. Na posiedzeniu prócz przewodniczącego i sprawozdawcy znajdowali się członkowie komisji pp. Blaschke, dr. Franciszek Bylicki, Hofmann, Niedzielski, Richling i Steibelt. Stosownie do uchwały zapadłej na poprzedniem posiedzeniu przygotowano czynnych członków Towarzystwa do wykonania na próbę następujących 8 utworów konkursowych: A. z ubiegających się o nagrodę pierwszą (4 dukaty w złocie): 1) Róże, chór męski, z dewizą „Hej ramię do ramienia." 2) Róże, chór męski z dewizą „Za wolą Bożą." B. z ubiegających się o nagrodę drugą (3 dukaty w złocie): 3) *Veni Creator*, chór męski, ze znakiem §. 4) Barkarola, chór męski z dewizą „Niewola to zabytek pogańskiej ciemnoty." 5) a. Serenada, b. Na rocznicę, 2 chóry męskie z dewizą: „Ziarnko do ziarnka będzie miarka". 6) Modlitwa, chór mięszany, z dewizą „Lutnia polska." 7) Róże, kwartet męski z towarzyszeniem fortepianu, z cyfrą XIX. 8) Psalm, chór męski z dewizą „Za wolą Bożą." Ponieważ się przekonano, że Barkarola „Niewola, to zabytek pogańskiej ciemnoty" jest utworem znajdującym się od dłuższego już czasu w zbiorze nut Towarzystwa pod nazwą „Kołysanka", i uznano, że kwartet męski z cyfrą XIX, jako wymagający towarzyszenia fortepianu, nie odpowiada warunkom konkursu, przeto uchylając je pod ocenę wymienione dwa utwory, poddano 6 pozostałych do wysłuchania, przystąpiono do ostatecznego ocenienia utworów za pomocą głosowania tajnego kartkami Na 6 głosujących przyznano jednogłośnie nagrodę 1szą utworowi Róże, z dewizą „Hej ramię do ramienia", nagrodę 2gą, takżeż utworowi *Veni Creator* ze znakiem §. Z pomiędzy pozostałych dech utworów odszczególniono Modlitwę na chór mięszany z dewizą „Lutnia polska", zalecając ją do wykonania w koncercie siłami Towarzystwa.

Po otpieczętowaniu kopert przekonano się, że autorem obu utworów uwieńczonych nagrodą jest profesor konserwatorjum warszawskiego dr. Władysław Żeleński, autorem zaś zaleconego do wykonania p. Jan Czubski, nauczyciel muzyki seminarjum nauczycielskiego we Lwowie.

Dnia 31. października otrzymał p. Mieczysław Tomanek ze Lwowa, stopień magistra farmacji na uniwersytecie Jagiellońskim.

— **Przemysł niemiecki.** Jako dowód upadku przemysłu w Niemczech przytaczają bardzo dotykalny przykład. W wykazie opłat podatku dochodowego klasowego towarzystw przez Izbie, Krupp w Essen, który dawniej płacił 84.600 marek tego podatku, płaci go obecnie tylko 63.000; Rothschild w Frankfurcie płacił 68.400 i dziś jest tylko na podatkowym z dochodów; jeden z właścicieli kopalń na Szląsku, który dawniej płacił 71.000 marek, zeszedł teraz na 61.200. W tym stosunku zniżyły się dochody innych przemysłowców a tem samem płacone z tego tytułu podatki.

— **Stosunki literackie we Francji.** Jeden z paryskich korespondentów donosi, że dziennik Emila Girardin, który nie tak dawno jeszcze miał zaledwo 7000 prenumeratorów, po zwycięstwie republikanów przy wyborach ma ich przeszło 100.000 egzemplarzy. A nie jest to jeszcze największa liczba. Dobrze redagowany, a nadzwyczaj tani *Petit Journal* dziennie rozchodzi się w 400.000 egzemplarzy, a wzięty wszędzie taką samą liczbę bije także *Figaro*. Dzieło Wiktora Hugo „Historie d'un crime" liczy dziś 65 nakład t. j. w kilku tygodniach rozeszło się w przeszło 200.000 egzemplarzy.

— **Suknia ślubna**, jak donosi *L'Italie*, zamówiona już została dla przyszłej królowej hiszpańskiej, córki księcia Montpensier, a cioteczuej siostry przyszłego swego męża. Suknia jest z białego atłasu, na którym wyszyte są herby wszystkich ziem hiszpańskich i cała okryta koronką w rodzaju Alençon.

— **„Dalila"**, opera Kamila Saint-Säensa, wystawioną być ma dnia 18. listopada w Weimarze. Saint-Säens znajduje się obecnie w tem mieście dla przygotowania prób orkiestrowych. Następnie słynny kompozytor udaje się do Lipska, gdzie wystąpić ma w przyszły czwartek, to jest dnia 1 listopada, w koncercie „Gewandhausu." Tego samego zaś wieczoru, Saint-Säens wyjeżdża z Lipska do Warszawy dla przyjęcia udziału, w dniu 4. listopada w wielkim koncercie towarzystwa muzycznego.

— **Nowy wynalazek wojenny.** Moskiewski inżynier Pachomów wynalazł płyn palny, za pomocą którego można osadę nieprzyjacielskiego okrętu wydalić z pokładu. Komisja do zbadania tego wynalazku wysadzona, taką o nim wyraziła opinię: Płyn, którego skład jest tajemnicą Pachomowa zapala się bardzo łatwo. Przy zapaleniu się płynu, rozszerza się płomień bardzo szybko na cały przedmiot, który nim oblanym został. Płyn wyrzucony z sikawki zapala się bardzo łatwo za pomocą lampy umyślnie w tym celu przez wynalazcę urządzonej. Statek, z którego się ten płyn sikawką wyrzuca nie ulega niebezpieczeństwu zapalenia się. Aparat, którym się przy próbie posługiwano, był mały i źle urządzony, a mimo tego rezultat był pomyślnym; przy użyciu dobrych przyrządów rezultat powinien być jeszcze lepszym. Komisja jest zdania, że wynalazek ten bardzo skutecznie przeciw nieprzyjacielskim statkom zastósowanym być może.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów. Sprawozdanie targowe z dnia 5. lisopada 1877 r.: Pszenicy 100 kilogramów 9 zł. 78 c.; żyta 100 kilogrm. 6 zł. 83 c.; jęczmienia 100 kilogrm. 6 zł. 80 c.; owsa 100 kilogramów 5 zł. 62 c.; hreczki 100 kilogrm. 5 zł. 86 c.; prosa 100 kilogrm. 5 zł. 26 c.; grochu 100 kilogrm. 6 zł. 50 c.; soczewicy 100 kilogramów 7 zł. 05 c.; kukurudzy 100 kilogramów — zł. — c.; fasoli 100 kilogrm. — zł. — c.; ziemniaków 100 kilogrm. 1 zł. 95 c.; siana 100 kilog. 1 zł. 60 c.; słomy 100 kilogr. 1 zł. 46 c. — Drzewa twardego 3 zł. 96 c.; miękkiego 2 zł. 94 c.

Miejski urząd targowy.

Lwów d. 6. listopada 1877.

Lwów dnia 5. listopada. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 Klgr., żyta 73 Klgr., jęczmienia 64 Klgr., owsa 45 Klgr., hreczki 64 Klgr., kukurudzy 82 Klgr., prosa 82 Klgr., grochu 82 Klgr., koniczyny 82 Klgr.)

Zboża: Pszenicy 100 kilogramów od 10·20 do 11·20 zł.
Żyto 100 kilogramów od 6·50 do 7·— zł.
Jęczmień 100 kilogr. od 5·50 do 7·75 zł.
Owies 100 klgr. od 5·60 do 6·— zł.
Hreczka 100 klgr. od 4·75 do 5·— zł.
Kukurudza 100 klgr. od 5·25 do 6·60 zł.
Proso 100 klgr. od 5·40 do 5·75 zł.
Zboża strączkowe: Groch 100 kilogram od 6·— do 8·50 zł.
Soczewica 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Fasola 100 klgr. od 8·— do 9·— zł.
Bobik 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Wyka 100 klgr. od 5·— do 5·50 zł.
Nasiona: Koniczyna 100 klgr. od 55—60 zł
Tymotka 100 klg. od —·— do —·— zł.
Anyż 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Anyż płaski 100 klgr. od —·— do —·— zł
Kminek 100 klgr. od 45·— do 47·— zł.
Nasiona olejne: Rzepak zimowy 100 klgr. 15·— do 17·— zł.
Rzepak letni 100 klgr. od 14·— do 15·— zł.
Rzepik zimowy 100 klgr. od 15·— do 15·50 zł.
Rzepik letni 100 klgr. od 13·75 do 14·25 zł.
Lnianka 12·25 do 12·50 zł.
Nasienie lniane 100 klgr. od 12·50 do 13·— zł.
Nasienie konop. 100 klgr. od 9·40 do 9·60 zł.
Len 100 klgr. surowy od —·— do —·— zł., czesany —·— do —·— zł.
Chmiel 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Potaż drzewny 100 klgr. od —·— do —·— zł. słomiany od —·— do —·— zł.
Spirytus za 10.000 litrów procent do 30·10 do 30·30 zł., na listopad do 33·50 zł.

Obwieszczenie. Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych uskutecznionem na dniu 31. października. (Ciąg dalszy.)

Na **500** złr. z kuponami:

Nr. 153 168 275 416 615 679 719 1024 1348 1393 1660 1760 2034 2045 2135 2198 2325 2885 3158 3295 3487 3514 3663 3673 3676 3723 3819 3820 3824 3856 3924 3965 4040 4333 4358 4398 4466 4691 4722 4747 4801 4850 4906 5187 5190 5388 5476 5545.

Na **1000** złr. z kuponami:

Nr. 62 85 105 203 404 1062 1193 1282 1292 1322 1507 2042 2529 2550 2551 2789 2982 3125 3506 3513 3798 3946 4061 4158 4285 4755 4922 5024 5087 5159 5272 5399 5413 5490 5637 5764 5773 5990 6000 6009 6118 6196 6235 6260 6262 6317 6368 6747 7138 7158 7168 7195 7227 7363 7385 7408 7501 7509 7533 7618 8226 8232 8274 8334 8387 8406 8590 8900 9012 9128 9145 9185 9223 9462 9517 9532 9626 9628 9712 9723 9813 9852 9902 10045 10357 10448 10561 10937 10972 10989 11088 11135 11176 11369 11374 11488 11489 11532 12177 12237 12286 12314 12337 12415 12457 12707 13115 13169 13211 13272 13279 13432 13517.

Na **5000** z kuponami: Nr. 17 117 147 456 702 754 1169;

Na **10000** złr. z kuponami: Nr. 389 541 738 1146 1160 1214.

1. Lit. A.

Nr.	na złr.	Nr.	na złr.	Nr.	na złr.	Nr.	na złr.
499	160	2381	500	3648	250	4232	250
609	60	3188	700	3733	600	4534	100
1288	2050	3320	80	3860	80	4617	500
1390	4580	3325	14100	4001	50	4655	100
1593	9180	3330	80	4056	100	4783	1020
2289	200	3366	100				
4853	500	4974	200	5344	10000	5766	200
4869	10000	4990	200	5390	1250	5773	400
4890	200	4992	1000	5470	400	5919	500
4946	1650	5132	80	I. 5492	8600	6105	650
4965	100	5318	200	5730	10000	6217	500

I. Nr. 5492 na 8.600 złr. z częściową kwotą 8.030 złr.

C) Funduszu idemnizacyjnego Galicji wschodniej. (XI. Losowanie.)

na **50** złr. z kuponami:

Nr. 263 872 1054 1402 1412 1510 1512 1582 1657 1783 2316 2437 2446 2474 2514 2774 2943 2959 2969 3155 3287 3398 3670 3717 3840 3891 4593 4668 4727 4823 4889 5071 5294 5360 5432 5503 5809 5899 5955 6049 6119 6153 5181 6239 6543 6595.

na **100** złr. z kuponami:

Nr. 309 651 695 1178 1238 1434 1716 2045 2056 2062 2111 2217 2253 2391 2533 2546 2582 2627 2707 2908 2915 2944 3010 3240 3339 3388 3612 3642 3979 3989 4095 4126 4196 4284 4438 4472 4478 4517 4589 4719 4793 4807 4952 4961 5194 5362 5483 5573 5646 6083 6153 6192 6212 6330 6459 6606 7099 7138 7190 7219 7225 7309 7538 7703 7777 8049 8076 8274 8346 8352 8419 8478 8508 8534 8654 8723 9111 9120 9122 9386 9625 9637 9998 10106 10142 10192 10311 10595 10677 10743 10780 10884 10935 10947 11072 11506 12128 12226 12269 12457 12597 12642 12879 13080 13140 13272 13293 13628 13843 13856 14200 14158 14511 14557 14560 14608 14613 15128 15141 15309 15332 15356 15409 16083 16088 16102 16568 16611 16633 16654 16700 16855 16858 16975 17016 17080 17852 17966 18143 18268

(C. d. n.)

Telegramy innych pism.

Rzym d. 4. listopada. Doniesienia o uzbrajaniu się Włoch potwierdzają się najzupełniej. Widoczną ztąd, że wysłano Crispiego dla wysondowania dworów, a zarazem, żeby przygotować „niespodzianki", jakie im przyszłe ministerjum Crispiego sprawić zamyśla. Po tem wszystkiem wnosić można, że nie jesteśmy bynajmniej u końca, lecz raczej u początku zawikłań w sprawie wschodniej, i że jesteśmy dalej od pokoju, niż to najwięcej pessymistyczne zapatrywania przypuszczały.

Zara d. 4. listopada. Wiele chrześciańskich i tureckich rodzin opuszcza z pośpiechem Pogoricę i ucieka do Skodaru, obawiając się, że Czarnogórcy wkrótce zaczną bombardować to miasto. Czarnogórcy ustawili już swoje działa na wzgórzach od północnej i wschodniej strony miasta, z atakiem zaś wstrzymują się tylko do przybycia dowódzcy, Bogowicza. Komunikacja między Podgoricą a Skodarem jeszcze wolna. (*Sonn- und Montags-Ztg.*)

Bukareszt d. 3. listopada. Emigracja Abchazów z Kaukazu już ustała, moskiewskie władze zaś starają się o zaprowadzenie tam porządku i spokoju pomiędzy ludnością. Wydano już rozporządzenia w celu odbudowania dworca kolejowego w Poti, przez bombardowanie tureckie całkiem prawie zniszczonego. (*Sonn- und Montags Ztg.*)

Paryż d. 3. listopada. Na zebraniu lewicy senatu miał Calmon mowę, w której czynność rządu ostro skrytykował, uznał zgodę za niemożliwą, wyraził jednak przekonanie, że Francja wstępuje w długi perjod pokoju i pomyślności. (*Sonn- und Montags-Ztg.*)

Londyn dnia 3. listopada. Z Bogotu (pod Plewną) donoszą, że w bitwach pod Dubnikiem i Teliszem, wszyscy dowódzcy brygad i pułków polegli lub zranieni zostali; podobnegoż losu doznali prawie wszyscy oficerowie gwardji, osobiście znani w głównej kwaterze. Strata 200 oficerów sprawiła tu bardzo przykre wrażenie. (*Times*).

Londyn dnia 4. listopada. Mówią, że książę Edynburgski ma się niezadługo udać do Górnego Studenia w odwiedziny do swego teścia, cara. Odwiedziny te mają być w związku z medjacyjnemi usiłowaniami lorda Derby. Także i lord Loftus ma przybyć do Górnego Studenia. (*N. fr. Presse*),

Galac 4. listopada. Według wiadomości z Kustendże korpus moskiewski ku Sylistrji posuwający się, liczy 18.000 ludzi. Główna kwatera jego pozostaje dotąd w Medżydje. Moskale opuścili swoje naprzeciw Tulczy na wyspie Sulinie obwarowane stanowisko, pozostawiwszy tam tylko mały oddział wojska. Domyślają się, że Moskale porzucili zamiar ponownego ataku na Sulinę. (*Fremdenblatt*).

Orsowa d. listopada. Wczoraj przyszło pozwolenie na dalszy transport szyn, dla moskiewskiej wojskowej kolei przeznaczonych. Przez granicę przewiozą szyny na wozach. (*N. fr. Presse.*)

Bukareszt d. 4. listopada. Oddziały trzeciej moskiewskiej dywizji piechoty, będącej pod dowództwem jenerała porucznika Pawła Karcowa wyruszyły z Mirkowy i zajęły pozycję Tetewen, której tylko paręset Turków broniło. Większa część tego tureckiego oddziału, cofnęła się w przesmyk bałkański Szestiplas. (*Tagblatt.*)

Tyflis d. 1. listopada. Pewien oficer z jeneralnego sztabu, który był w bitwie pod Aladżadagh i z powodu ran tutaj przybył, podaje następujące szczegóły o położeniu armij w ostatnich 14 dniach: Angielski jenerał Kemball kierował operacjami Turków. Przyczyną katastrofy z d. 15. zm. na Aladżadagh było zbyt rozległe stanowisko, nieprzezorność Muktara baszy, brak szpiegów, których obowiązki pełnili Kurdowie, ci zaś od początku października zbiegli do moskiewskiej armii. Bitwa z d. 15. zm. nie była nie tyle krwawą walką, co zupełnem zmieszaniem i otoczeniem stanowisk Turków. Jenerał Heimann był duszą operacyj moskiewskich. Talent Muktara baszy jako dowódzcy jest bardzo wątpliwym, ale wszyscy, którzy byli w bitwie i widzieli go zawsze w pierwszych szeregach, uznają jego osobistą odwagę. Z wojsk moskiewskich najbardziej odznaczył się erywański pułk grenadjerów, a po nim zaraz dywizja grenadjerów miasta Moskwy.

Straty Turków wynosiły ogółem 15.000 w zabitych, rannych i do niewoli wziętych. Najwięcej ucierpiała ich artylerja i kawalerja na Aladżadagu. Dla koni często brakowało wody i furażu.

We wszystkich miastach i miasteczkach codzień wpadających teraz w ręce moskiewskie, znajdują Moskale obfite zapasy żywności, zebrane w drodze rekwizycji przez załogi tych miast. Charakterystycznem jest także, że większa część towarów, wpadających w ręce Moskali, nosi na sobie stempel angielski.

Mające się połączyć w Hassan-Kale, przed Dewe Bojun oddziały wojsk moskiewskich, to jest kolumna idąca z Olti, następnie kolumna Łazarewa i kolumna Tergukasowa, wynoszą razem 80.000 żołnierzy. Armia ta zwłaszcza pod względem artylerji i kawalerji o wiele przewyższa armię Muktara. Nie ma widoków aby Kars prędko kapitulował, zwłaszcza jeżeli załoga jest dość liczną, może obsadzić wszystkie fortyfikacje i obsłużyć 300 dział. O wiele prawdopodobniejszy jest upadek Erzerumu.

Konstantynopol d. 4. listopada. Aarifi basza nowy ambasador w Paryżu prosił gabinet francuzki, aby hr. Bourgoing wrócił co najprędzej na swą posadę, ponieważ ten dyplomata jest *persona gratissima* w pałacu sułtańskim i ponieważ wszystkie mocarstwa mają znowu swoich reprezentantów przy dworze sułtana. Mniemają tu, że rząd francuzki nie będzie zwlekał z uczynieniem zadość żądaniu Porty.

Warna 3. listopada. Dotąd jeszcze Moskale nie przekroczyli południowej granicy Armenii. Jenerał gubernator Wanu poczynił już przygotowania do obrony swej prowincji, i w celu wstrzymania Moskali wysłał oddział regularnych wojsk na północ, aby zajęli przesmyki prowadzące od Bajazetu do Wanu.

Z Konstantynopola donoszą, że Izmaił Kurd basza, jako rzeczywisty jenerał-gubernator Erzerum, obejmie komendę tego miasta. (*Sonn- und Montags-Ztg.*)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Wybór posła do Rady państwa ze Lwowa, w miejsce dr. Smolki, ustanowiony, jak się dowiadujemy, na dzień 9. grudnia.

Donoszą nam z Szipki o znacznej liczbie jeńców Polaków z wojska moskiewskiego, z których rząd turecki sformować ma dwa bataliony legionu polskiego. Wysłany tam z Konstantynopola delegat polski zażądał, aby przysłano mu dwie polskie chorągwie i oficerów.

Donoszą nam z Konstantynopola, iż wiadomość, podana przez *Polit. Corresp.* o powodach wyjazdu p. Johnstona z Konstantynopola, jest fałszywą. Pismo to, korzystając z tego, że p. Johnston wyjechał we własnym interesie, doniosło, iż umykać musiał z powodu poróżnienia się z rządem i denuncjacji jego, wniesionej przed sułtanem na syna Safveta baszy, który za oszczerstwa ma mu wytoczyć proces w Londynie. W tem wszystkiem to tylko jest prawdą, że p. Johnston wyjechał i to nie do Marsylii, jak doniosła *Polit. Corresp.*, ale do Neapolu na ślub własny, — znakomity bowiem ten przyjaciel Turcji i Polski żeni się, i zaraz po ślubie wraca do Konstantynopola, gdzie wpływ jego i działalność zawsze jest bardzo zbawienną dla sprawy tureckiej.

Od przybyłego dziś z Stambułu, który 27. października opuścił, otrzymujemy następujące wiadomości: Ostatnia klęska Muktara baszy w Azji o wiele snadniej sparaliżować zdołała intrygi moskiewsko-niemieckie w pałacu, niż każda inna choćby najenergiczniejsza kontragitacja przeciw Saidowi, sekretarzowi. Sułtan Abdul-Hamid zawsze był pokojowego usposobienia, a od czasu jak dostał phtysis, usposobienie to wzmogło się jeszcze bardziej. Schorowany ten i drażliwy człowiek pragnął spokoju, a wszelkie sprzeciwianie się jego usposobieniu, rozdrażniało go tak dalece, że kto się ryzykował na ten krok, mógł być pewnym utraty zupełnej jego względów, choćby przedtem był największym jego ulubieńcem. Said, sekretarz, człowiek zręczny, umiał korzystać z tej słabej strony władcy swojego i pochlebiając mu uderzał jednocześnie w struny szlachetnych uczuć zwycięzcy. „Zwyciężyliśmy naszych śmiertelnych wrogów — mawiał mu często — upokorzyliśmy najdumniejszego z monarchów. Naród otomański czuje zanadto wielkość swoją, aby miał jeszcze szukać dalszych korzyści: okażmy się wspaniałomyślnymi, a krok taki podniesie jeszcze bardziej blask sławy naszej."

Ale jakże można było mówić o wspaniałomyślności i pobłażaniu, gdy się dostało tak okropne cięgi! Said zamilkł, i akcja pokojowa straciła w jednej chwili wszystkie szanse powodzenia.

Niebezpieczeństwo wcale jednak jeszcze nie minęło, a i Said nie wyrzekł się swoich nadziei. Na złodzieju czapka gore: nawet tak niewinny człowiek jak Klapka, napawa go obawa, wietrząc w nim posłannika Marsowego. Jak przed dwoma miesiącami, mimo wezwania Mehemeta Alego, przeszkodził on był przyjazdowi Klapki do Stambułu, tak teraz wszelkiemi sposobami stara się przeszkodzić audjencji Klapki u sułtana. W tym celu przyrzekł mu, iż otrzyma miejsce w Radzie wojennej (Dari szura). Klapka jak przedtem tak i teraz daje się obałamucić.

Petersburg dnia 5. listopada. (Urzędowe) Z Wisinkiej dnia 4. listopada donoszą: Pod Hassan Kaleh wzięto do niewoli jednego baszę i 120 żołnierzy (a więc nie dwa bataliony jak początkowo głoszono; p. r.) Pogrzebaliśmy nazajutrz 500 trupów nieprzyjaciela, zabraliśmy wiele karabinów i amunicji. Kars jest ściśle osaczony. Dzisiaj naprzeciw południowo-wschodniego fortu rozpoczęto urządzać baterje oblężnicze.

Paryż 5. listopada wieczór. Dotąd wiadomy tylko rezultat z wyborów departementowych, mianowicie z okręgów miejskich. Republikanie uzyskali kilkanaście miejsc (nb. oprócz dawniej już posiadanych; p. r.)

Paryż dnia 5. listopada wieczór. Republikańskie dzienniki donoszą, iż republikanie przy wyborach do rad jeneralnych zdobyli nowych 60 miejsc. Niewiadomo, w ilu radach jeneralnych może ten rezultat zmienić stosunek większości. („Cor. Bureau.")

Konstantynopol dnia 4. listopada. Od niejakiego czasu między niektóremi mocarstwami a Portą z jednej strony, a Moskwą z drugiej strony, toczą się rokowania, zmierzające do zneutralizowania ujścia Dunajowego, Suliny, jeszcze w ciągu wojny. („Pol. Corr.").

Bukareszt dnia 5. listopada. Podług doniesienia z głównej kwatery księcia Karola, z Poradima, osaczenie Plewny ma być zupełne. („Pol. Corr.").

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Konstantynopol d. 5. listopada wieczór. O ważniejszych operacjach wojennych znikąd nie donoszą. Powietrze jest najokropniejsze. Muktar basza reorganizuje armię swoją pod Erzerum. Mehemet Ali basza ściąga wojska ku Sofii.

Tureckie dzienniki zapewniają, że jenerał Hurko umarł w skutek ran, w bitwie otrzymanych.

Rzym d. 6. listopada. Papież jest trochę słaby. (Donoszono, że jest bardzo słaby; pr. r.)

Taszkend przez Petersburg d. 5. listopada. Chińczycy wystawili na granicy moskiewskiej korpus obserwacyjny pod dowództwem jenerała Dżin-dtina.

Londyn 6. listopada. „Daily Telegraph" podaje telegram z Erzerum 2. listopada. Dzisiaj nastąpił gwałtowny atak na tureckie pozycje. Walka toczyła się na całej linii, cztery godziny długości mającej. Po dziesięciogodzinnej walce tureckie centrum zostało przełamane i zmuszone do odwrotu. Muktar jest lekko ranny. Na południe od Erzezum mieli się pojawić kozacy.

Lwów, z Izby handlowej, 6. listopada.

	złr.	w. a.	złr.	w. a.
I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)				
Kolej gal. Karola Ludwika	245	—	247	50
„ Lwow.-Czern. Jassy	120	50	123	—
Banku hip. gal. po 200 złr.	241	—	244	—
„ kred. gal. po 200 złr.	214	—	218	—
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego.)				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84	—	85	—
„ „ „ 4 pr. w. a.	78	25	79	—
„ „ „ 5 pr. okres.	84	—	85	—
Banku hip. gal. 6 pr.	89	15	90	—
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	93	50	94	50
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90	25	91	30
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	—	—	—	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	85	50	86	40
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	83	50	90	50
Losy miasta Krakowa	14	25	15	50
„ „ Stanisławowa	20	—	22	—
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	55	5	65
Dukat cesarski	5	58	5	68
Napoleondor	9	46	9	66
Półimperjał rosyjski	9	60	9	80
Rubel rosyjski srebrny	1	80	1	90
Rubel rosyjski papierowy	1	17	1	19
100 Marek niemieckich	58	—	59	—
Srebro	103	50	105	—
Kupony w srebrze	103	25	104	50

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ

WIEDEŃ 3. listopada 7187.

godzina 2. minut 12. południu.

Losy kredytowe	161.50.	Węgier. kred.	193.50
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	93.50
Unionsbank	63·50.	Kolej Kar. Lud.	247.50
Nordbahn	191.50.	Kolej połudn.	78.75
Kolej Alföld	116.—.	Kolej Elżbiety	166.—
Kolej Lw.-czer.	120.75.	Węg. Nordostb.	111.50
Rudolfsbahn	117.75.	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. p. w zł.	65.70.	Galic. indemniz.	85.50
Losy z r. 1864	134.50.	Kolej Siedmiog.	106.50
Verkehrsbank	98.—.	Losy tureckie	14.75
Węg. galic. kolej	100.—.	Kolej Państw.	263.50
Bankverein	71.50.	Losy węgier.	79.—
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie	58.35

Rosyjski rubel papier. 1.16.3/4. Usposobienie. stałe.

Wiedeń 6. listopada 1877.

godzina 10. minut 50 przed południem.

Akcje kred.	212.30	Anglo-austr.	92 —
Kolei Kar. Lud.	246.—.	Kolej połud.	78 —
Unionsbank	—.—.	Napoleondor	9 51—

Usposobienie uciśnione.

Berlin d. 5. listopada. Russ. Bankn. 202.25. Credit. Act. 367.50 Lombarden 134.—. Galizier 105.60 Staatsbahn —.—. Rumänier 14 90. Oesterr.-Banknoten 171 10. Usposobienie słabe.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje
5% Listy zastawne po	84 50	85 —
4% „ „ po	78 25	79 —

Lwów d. 6. listopada 1877.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mieszany);

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 35 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 5).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 36 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 m. 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 m. 52 (pociąg nr. 4).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 8 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny: o godzinie 10 m. 3 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy) o godz. 3 m. 48 po południu (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

MŁYN

amerykański o dwóch kamieniach wodny i do tego 33 morgów gruntu jest zaraz do **sprzedania** cena 9000 zł. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej pod adresem ST. B.

Przewyborne
przez Suez sprowadzane

HERBATY
chińskie

N. 1.	**Taszu**, żółto-kwiat arom. zł.	4.40
„ 2.	**Juntojozan Pecha** biało-kw. „	3.60
„ 3.	**Nandżyn** czarna zbiór maj. „	3.—
„ 4.	**Suchong**, czarna arom. „	2.50
„ 5.	**Congo**, familijna dobra „	1.60
„ 6.	**Wysiewki** herbaciane „	1.10
„ 7.	„ „ z najlep. herbat „	1.40

3652 poleca handel 6—?

St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Rządców, ekonomów, leśniczych egzaminowanych, **pisarzy ekonomicznych, gumiennych, nauczycieli, guwernantek, bon, klucznic i wszelkiej służby pokojowej i kuchennej,** z dobremi rekomendacjami poleca i wysyła na prowincję

pod osobista odpowiedzialnością
Biuro wywiadowcze i ogłoszeń
J. Polińskiego
we Lwowie, ulica Karola Ludwika nr. 7
382 6 10

Na zimę! ciepłe **kaftaniki** otrzymał handel płócien i herbaty **Fr. Schubutha i Syna** we Lwowie Rynek 13

W kantorze
B. Chotomskiego
ulica Akademicka l. 10.

I. Powrósła z włokien kokosowych, tańsze od słomianych bo każde z nich 3 żniwa obsłuży a kosztuje po 1¼ ct. czyli 5000 sztuk w 100 kilogr. 64 zł.

II. Znaczniki liczbowe do znaczenia piłowanego drzewa na 1 do 5 liczb za prostem przyciśnięciem ręki wyciskają numera. Ceny złr. 4.70, 6.75, 9.75, 12 i zł. 12.16. 3890 4—3

III. Stoliki z trocin, medalionowe z odciskami wypukłemi od zł. 8 do 11.75, takież wazony do biletów wizytowych od zł. 4.15, 4.75 i 5 zł., ścienne torebki, pulpity, ramy i różne ornamentacje.

IV. Najnowsze i najtrwalsze maszyny do ostrzenia i zębienia pił, tarcze szmirglowe angielskie i niemieckie; piły taśmowe, cyrkularki na osi osadzone; maszyny do obróbki i piłowania drzewa, amerykańskie, angielskie, niemieckie, francuzkie, krajowe, czeskie i austrjackie.

Leśniczy
egzaminowany, kawaler,
Podleśniczy
żonaty lub kawaler, znajdą umieszczenie od 1. grudnia b. r.

Zgłoszenia wraz z odpisem świadectw adresować należy do **Zarządu dóbr w Radziechowie.**
3929 1 3

Nauczycielka
początkowa, poszukuje miejsca do początków języka polskiego, francuskiego i niemieckiego, gry na fortepianie i robót. Wiadomość na listy franco **A. B.** lub u nas w Administracji „Gaz. Nar."

Zapalenie tchawicy, kaszel, osłabienie żołądka i ubywanie sił, znajdą przez użycie prawdziwych środków pożywnych wyleczenie

D. c. k. nadwornej fabryki preparatów słodowych pana **Jana Hoff**, *we Wiedniu, Bräunerstrasse 8.*

[illegible] ...skiego, w Drohobyczu u Fr. Kuhmerkei i H. Blumenfelda, w Jarosławiu u A. Rehasza i Józefa Rohma, w Przemyślu u M. Kozłowskiego i M. Kruga, w Rzeszowie u J. Schaitera et Co., w Stryju u Dawida Nussenblatta et Co., w Tarnowie u W. Mulduera, w Tarnopolu u dr. A. Buchelta apt., H. Sternlieb w Zaleszczykach. 357211 2 4

1877.



Herbaty chińskie zbioru majowego
poleca
w największym wyborze
W. Marszałkiewicz
we LWOWIE ul. Krakowska 6.

pół klg. herb. Congo cesarskiej zł. 1.60
pół „ „ famil.jnej „ 2.—
pół „ „ czarne (Diamond) „ 3.—
pół „ „ kwiat. (Melange) „ 3.—
pół „ „ Imperial „ 4.—
Wysiewki herbaciane „ 1.20
[illegible] telka zł. 1 i zł. 1.40. 3698 9—?

Geheime
Krankheiten
insbesondere
Mannesschwäche,
Pollutionen, Harnröhrenflüsse (ohne Injection) [illegible]
heilter sprechen deutlich für diese segensreiche Curmethode.
Behandlung auch brieflich. Medicamente werden auf Verlangen überschickt.
Dr. L. Ernst, Pest,
Zweiadlergasse 24.
Daselbst ist zu beziehen das berühmte für Jedermann unentbehrliche Büchlein „**Die Selbsthilfe**"; es bietet Belehrung über Geschlechtsverhältnisse, Jugendsünden, Impotenz rc., enthält ein sicheres Schutzmittel gegen Ansteckung rc. Preis 2 fl.

Największy wybór
Zabawek dla dzieci,
najnowsze gry towarzyskie
stosownie do pory roku
i dla każdego wieku
poleca najkorzystniej do nabycia
3887 **Magazyn** 4-?
Karola Langa
we Lwowie ul. Halicka l. 6.
Cenniki na żądanie franko.

Do pewnego **przedsiębiorstwa** niep dłegającego modz e, poszukuje się wspólnika z wkładką około 2000 złr. Osobisty współdział pożądany. Bliższe warunki ul. Jagiellońska pod l. 17. w drugiem podwórzu, w oficynach na 2. piętrze po południu od 3. do 5. godz.
1914 2—3

Franciszek Wyszatycki
dr. medycyny
chirurgii, akuszeryi i okulistyki,
osiadł stale
w Dynowie.

Vin de Bugeaud
Toni-Nutritif
Au Quinquina et au Cacao combinés

WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ I CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-OŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKRWISTOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW

SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU
Dostać można we LWOWIE, w aptece P. Mikolascha; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka.

Jedyny skład dla sprzedaży cząstkowej w aptece Lebeault. Rue Reaumur 53 w Paryżu.

Singerstrasse Nr. 15.
Zum golden Reichsapfel.
J. PSERHOFER,
Aptekarz we Wiedniu,

poleca szanownym czytelnikom poniżej wymienione, bezwzględnie po długoletnich doświadczeniach sprawdzone i za najniezawodniej skutkujące uznane farmaceutyczne specjalności i środki domowe. — **N. B.** Przy zamówieniach uprasza się o dokładne podanie adresu i stacji pocztowej. Oprócz poniżej wymienionych utrzymuję także inne środki zawsze na składzie, a wszelkie zamówienia na nie wymienione towary będą załatwione najrychlej i najtaniej, a przytem bliższych objaśnień udzielę z gotowością. Wysyłki na prowincję za nadesłaniem gotówki franco lub za zaliczeniem. Przy zamówieniach zamiejscowych rachuje się za opakowanie w pierwszej 10 ct.; przy większych wysyłkach opakowanie po własnej cenie. Odprzedający otrzymują prowizję.

Akustikon (esencja do uszu) flakon 1 zł. a. w. Ta utrzymuje ucho zawsze ciepło i wilgotne i ochrania je od przeziębienia i następstw tegoż, czyni regularne wydzielanie się tłuszczu, którego brak nie raz bywa powodem rozmaitych słabości.

Esencja z ziół alpejskich przez W. Otto Bernhard w Monachium, uznany i polecony przez pierwsze znakomitości medyczne w Monachium jako wyborny środek do żołądka, przeciw wszelkim dolegliwościom żołądka wszelkiego rodzaju, szczególnie przeciw osłabionemu trawieniu, brakowi apetytu, katarowi itp. Flakon 70 ct.

Amerykańska **maść gościcowa**, szybko i niezawodnie skutkująca, bezpośrednio najlepszy środek przeciw wszelkim chorobom gościcowym i reumatycznym, jako to: stacościom w grzbiecie, potrzeczywym rwaniu w członkach, ischias, migrenie, nerwowemu bolu zębów, bolu głowy, strzykaniu w uszach itp. 1 zł. 20 c.

Anaterynowa woda do ust, c. k. uprz. prawdziwa przez J. G. Popa, powszechnie znana jako najlepszy środek do konserwowania i czyszczenia zębów. Flakon 1 zł. 40 ct.

Esencja na oczy, przez Dr. Rommershausena, na wzmocnienie i do utrzymania wzroku. Oryginalny flakon 2 zł. 50 ct. i 1 zł. 50 ct.

Plaster Benedyktyński, przez Haubera, który okazał się w praktyce od przeszło 00 lat jak cudownie działający na wszelkie głębokie rany, pochodzące z rozdarcia, uderzenia, ukłócia, przeciw brzydkim czyrakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym i często się odnawiającym na nogach, przeciw wrzodom gruczułowym, na dzikie mięso, raniącym się i zapalonym piersiom, zmarzniętym członkom, gościowi w nogach i tym podobnym cierpieniom. Oryginalny słoik 50 ct.

Pigułki **krew czyszczące**, przedtem zwane uniwersalne pigułki, zasługują na ostatnią nazwę najzupełniej, gdyż w rzeczywistości nie ma słabości, w których by się te pigułki zbawiennie skutkujące nie okazały. W uporczywych wypadkach w których wiele innych lekarstw nie skutkuje, pigułki te sprowadziły niezliczone wypadki wyzdrowienia. Pudełko z 15 pigułkami 20 ct., rulon z 6 pudełkami 1 zł. 5 ct., pocztą 1 zł. 10 ct. (Mniej jak rulon nie wysyła się).

Chachou aromatisé, służy do usunięcia odoru z ust po paleniu i t. p. Puszka 50 ct.

Chińskie **mydło toaletowe**, *najdoskonalsze z pomiędzy mydeł, po użyciu tegoż, skóra staje się jak aksamit i zatrzymuje bardzo przyjemny zapach. Jest bardzo wydatne i nie usycha.* Sztuka 70 ct.

Flaker-Pulver, powszechnie znany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu itp. Pudełko 35 ct.

Balsam na odmrożenie przez J. Pserhofera, od długich lat uznany jako niezawodnie skutkujący środek przeciw odmrożeniom wszelkiego rodzaju, jakoteż przeciw zastarzałym ranom. Słoik 40 ct.

Proszek *do zębów*, według przepisu profes. Heider. Pudełko 40 ct.

Ekstrakt mięsny według Dr. Liebiga przepisu sporządzony, i przez kompanię Liebiga w Fray-Bentos, w oryginalnych puszkach funt 5 zł. 30 ct., ½ funta 2 zł. 75 ct., ¼ funta 1 zł. 55 ct., ⅛ funta 85 ct.

Balsam **przeciw wulu**, niezawodny środek na podgardła. Flakon 40 ct.

Cali-Crême, przez Pirker (teraz Mook), znany jako środek wyborny przeciw piegom, ostudom, przeszkodom itp. Flakon Nr. 1, 2, 3, 4 kosztuje 1 zł. a. w.

Braci Lendtner, **sławne plasterki od** nagniotków w pudełkach po 12 sztuk 60 ct., 3 sztuki 18 ct. Najlepszy środek przeciw tym dokuczliwym cierpieniom i łatwy w użyciu.

Esencja życia (praskie kropie) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w spodnich częściach ciała wszelkiego rodzaju, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

Tran z wątroby (Dorsch), przez W. Maagera, prawdziwy, starannie czyszczony, wybornej jakości. Flakon 1 zł.

Cukierki z roślinnego mchu, przez Doktora Schneebergera w Presburgu. Wyborny środek domowy przeciw kaszlowi, chrypce, katarowi itp. Pudełko 38 ct.

Neuroxelin, przez aptekarza Herbabny, sporządzone z wyciągu ziół alpejskich, przeciw przypadłościom gościowym, reumatycznym, osłabieniom wszelkiego rodzaju. Flakon 1 zł., mocniejsza sorta 1 zł. 20 ct.

Pate pectorale, przez Georgé, od długich lat używane jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków pomocnych przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, katarowi, bolom w piersiach i płucach, uciążliwościom w chrtani. Pudełko 50 ct.

Proszek *przeciw poceniu się nóg.* Proszek ten usuwa pot, a przezto i nieprzyjemny odor, konserwuje obuwie i jest zupełnie nieszkodliwy. Cena pudełka 50 ct.

Proszek **na trawienie** przez Dr. Gölis, powszechnie znany jako wyborny środek domowy przeciw hemoroidom, kwasom żołądkowym, zgadze, brakowi apetytu, zatwardzeniu itp. Pudełko 1 zł. 26 ct., ½ pudełka 84 ct.

Pomada tanochinowa przez J. Pserhofera, uznana od wielu lat jako najlepszy środek na porost włosów i używana przez lekarzy i innych. Pięknie ozdobiony słoik 3 zł.

Plaster uniwersalny przez profesora Steudel, na rany z uderzenia i ukłucia, brzydkim czerakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym, a ciągle odnawiającym się wrzodom. wrzodom gruczołowym, na dzikie mięso — zranione lub zapalone piersi, na odmrożone części, gościeć w nogach i tym podobnym cierpieniom doświadczony środek. Słoik 50 c.

Uniwersalna **sól** *przeczyszczająca*, przez A. W. Bullrich, wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom, pochodzącym ze zwichniętego trawienia a to: przeciw bolu głowy, zawrotowi, kurczowi żołądka, zgadze, hemoroidom, zatwardzeniu itp. Pakiet 1 zł.

Kit *do zębów* wyrobu W. v. Würth, c. k. najw. uprz., od wielu lat znany środek do zaplombowania zębów próżnych. Szkatułka 1 zł. 20 ct.
3457 1—12

Meble wiedeńskie i tutejsze
od najwyśmienitszych do najtańszych, oraz
wielki wybór materji na meble,
Luster, pająków, dywanów, chodników,
KARNISZÓW do okien i KUTASÓW do firanek.
Mebli żelaznych i z drzewa giętego,
poleca po cenach stałych i nizkich, handel mebli
R. Schön & Gebhardt
Lwów, Plac Marjacki, Hotel Langa. 3834—10

PŁÓTNO amerykańskie
najlepsze na **mezkie kalesony.** sztuka na 10 par **7 zł. 50 ct.** para gotowych kalesonów 1 zł. 25 c. poleca pod gwarancją
handel towarów płóciennych 3719 4—?
Kowalski i Mayer, Lwów rynek l. 26.

Bardzo lubiane
pewne i wartościowe
LOSY!
każdy z tych losów
musi wygrać

Fryburskie losy; rocznie cztery ciągnienia. Najbliższe ciągnienie już 15 listopada.
Główna wygrana 45000 frank. w złocie.
Cena losu 15 złr.

Szczególnie do polecenia!

Barletta losy 100 lirowe; rocznie 4 ciągnienia. Najbliższe ciągnienie 20. listop.
Główna wygrana 100000 lir.
Każdy los może kilka razy wyciągnąć główną wygranę!
Cena losu 15 zł.

Mediolańskie 10 lirowe losy; rocznie 4 ciągnienia. Najbliższe ciągnienie 16. grudnia.
Główna wygrana 100 000 lirów
Cena losu 7 złr.

Weneckie losy; rocznie 2 ciągnienia. Najbliższe ciągnienie 31. grudnia.
Główna wygrana 80.000 lirów.
Cena losu tylko 12 złr.

Prawie we wszystkich tych losach przewyższa najmniejsza wygrana cenę losu.

Wszystkie powyższe losy opatrzone są niemieckim stemplem państwowym i dlatego są wszędzie łatwo do nabycia, a za nadesłaniem wyżej wymienionej ceny u 3613 3—3

Hermann Bodek,
Bankgeschäft in Leipzig.

W celu zaprotegowania krajowców mam sobie za obowiązek podać do publicznej wiadomości, że w **Rawie Ruskiej, w fabryce mechanika Chudzika,** nabyłem jego własnego pomysłu **koniczarkę** (młocarnię do koniczyny nasiennej) która z łatwością dziennie najmniej półtora korca wymłaca. 3927 1 2

Jan Komarnicki,

Nakładem i drukiem
I. Związkowej Drukarni
wyszedł illust. kalendarz p. t.
ROK 1878
odznaczający się drukiem czerwonym rubryk świątecz.

Oprócz zwykłej astronomicznej i świątecznej części, zawiera tenże kalendarz obfity dział gospodarczy i hygieniczny z rycinami w tekście; Opowieści i wspomnienia historyczne; Biografie sławnych mężów z rycinami; Powieści; Sprawy asekuracyjne i pożarnictwa krajowego; Sprawy dotyczące Towarzystwa oficyalistów prywatnych; Informacye stemplowe, pocztowe, kolejowe, telegraficzne i i.

Egzempl. 50 ct., tuzin 4 zł.

Nakładem tejże drukarni wyszedł
SKOROWIDZ
wszystkich miejscowości
GALICYI, KRAKOWA i BUKOWINY
z mapą tych krajów.

Jest to alfabetyczny spis wszystkich miast, miasteczek i wsi z oznaczeniem urzędów powiatow., parafii, poczt, (według nowego wymiaru metrycznego) jakoteż właścicieli tabularnych, opracowany na podstawie źródeł urzędow.

Egzemplarz 1 zł. 50 c.

Zamawiający ten Skorowidz w Drukarni Związkowej we Lwowie razem z kalendarzem „Rok 1878" za 2 zł. otrzymają bezpłatnie jako premię *humorystyczną powieść z Maurycego Jokaya p. t. „AŻ DO BIEGUNA" (Cena księg. 1 zł.)*
Na zamówienia przekazem posyłamy franco

Bez bolu
i bez wstrzykiwania
bez lekarstw przeszkadzających **trawieniu,** tudzież bez **chorób następnych** i przerwania **zatrudnienia,** wylecza według zupełnie **nowej metody,** doświadczonej w niezliczonych wypadkach
upławy moczowe,
tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. HARTMANN,
członek lekarskiego Wydziału, w **Wiedniu** Stadt, **Habsburgerg** niejak dawnie, lecz Stadt, **Seilergasse Nr. 11.**
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy o kobiet,** bladaczkę, niepłodność, upławy, 3821 83-100
osłabienie mezkie,
bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

Już wyszedł
KALENDARZ
pszczelniczo ogrodniczy
na rok 1878
staraniem i nakładem Galicyjskiego Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego.

Prócz części informacyjnej zawiera kalendarz zestawienie miar i pieniędzy różnych państw, statuta Towarzystwa, zniżony cennik nasion, zrazów i t. p. dla członków z opisem jak każde warzywo pielęgnować należy, roboty pasieczne i ogrodnicze na każdy miesiąc, rozprawy rozmaite z pasiecznictwa i ogrodnictwa itp

Cena egzemplarza wraz z przesyłką 50 centów.

Przy zakupnie 12 egzemplarzy op[illegible] się 25 prct. rabatu.

Zamówienia wraz z prz[illegible] leżnej kwoty nadsyłać n[illegible] [illegible]akcji „B[illegible]rtnika" we [illegible]
Tamże [illegible] broszurę pod tyt.
Pr[illegible] drobny przemysł gospodarski.
Cena egzemp **20** ct. 1—3

Nieprzemakalne płasz[illegible] z pakłaku i materji pakłakowej,
szaraczkowe i bronzowe:

Lekki płaszcz do polowania	10 złr. 50 cent.
Gruby „ „ „	16 „ — „
Ciepły i dobrze podwatowany menżyków z kapuzą z pakłaku fabrycznego	18 „ — „
Taki sam z lepszej materji ci pło podszyty	20 złr. do 22 złr.
Elegancki i foremny menżyków damski	12 „ „ 14 „

Wszelkie gatunki styryjskiego fabrycznego i domowego pakłaku w rozmaitych kolorach i jakości po **najtańszych cenach**, wysyła za zaliczeniem

HANDEL SUKNA 3604 1-8
J. Günzberg w Gracu (Styrja).

Przestroga.

Wyrokiem c. k. starostwa w Komotau do l. 8341 ukarany został ponownie fałszerz, mojej ochronnej marki umieszczonej na paczkach z proszkiem, po poprzedniem skonfiskowaniu falzyfikatu.

Ponieważ rzeczoznawcy jednogłośnie się oświadczyli, że jest temże podrobiona moja ochrona, **zakazano temu przemysłowcowi sądownie dalszej sprzedaży tego proszku,** z mojej strony zwracam uwagę kupców na to, że dalsza **sprzedaż tego sądownie zakazanego** proszku, **pociąguie za sobą kary pieniężne a względnie i kary aresztu.**

Panowie odsprzedający mój **prawdziwy c. k. proszek korneuburski dla bydła** raczą na to baczyć, że ukośnie przez winietę zamieszczony jest mój podpis w czerwonym kolorze.

Moje preparaty weterynaryjne sprzedają prawdziwe: 3721 3—4

We Lwowie: Pp. *Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasch,* ap., *J. Piepes* ap., *Jakób Baiser* ap., *Z. Rucker* ap., Wład. Topa, apt., N. Markiewicz, W Krakowie M. Jawornicki w rynku gł. kamienicy p. Kirchmajera, p. J. Jahn, w Białej i *E. Keler,* w Bielsku J. Kraus, w Bochni p. Paweł Niedzielski, w Bolszowcach A. Wabowicz, apt, w Borszczowie p. Niemczewski, w Bóbrce p. W. Międlicki, w Brzeżanach A. Morel i p. J. Margulies, w Brodach pp. M. Kulak apt., Edward Lisko apt., p. K. B. Witosławski apt. w Buczaczu p. L. Neumann, w Czerniowcach p. Ig. Schnirch, w Drohobyczu apt. L. Dobrzynieckiego, w Jaśle p. J. Steinhaus, w Komarnie Emperle spadkob. w Krakowie pp. N. Jawornicki, w Kołomyi p. Sidorowicz apt., E. Stenzel, w Leżajsku u S. Strzyżowera, w Mielcu H. Bodner, w Myślenicach pp. M. Gutmann i B. Schöngut, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa spadkob. i R. Jakubowski apt., w Przeworsku p. R. Switalski, w Przemyślu pp. J. Maszewski, F. Gajdeczka i E. Baranowski, w Rzeszowie p. J. Schaitter i syn, w Samborze pp. K. Maresch i P. Gailhofer, w Sędziszowie J. Mizewski, w Stanisławowie p. de. Stecher apt., A. Beile i A. Amirowicz apt., w Stryju p. J. Zgórski, apt., w Tarnopolu F. Jamrogiewicz, A. Morawetza spadkob. w Tarnowie pp. W. T. Wielogórski, J. Leszczyński i W. Müldner & Comp., w Tyśmienicy G. Kobuzowski, apt., Ustrzyki Jul. Riedl, apt., w Zakliczynie F. Merczyński

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd podciągnąć, otrzyma wynagrodzenie do 500 złr.

L. 8936 ex 1877.

Ces. król.  uprzyw.

gal. kolej Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Taryfy specjalne dla transportu **zboża**, ziarn strączkowych, nasion olejnych itp. i próżnych worków między stacjami kolei Odeskiej, dalej: stacjami austrjackiemi i północno-niemieckiemi z dnia 1. września st. st. / 13. września st. w. 1876 r., dalej między stacjami bawarskiemi, wirtembergskiemi, badeńskiemi, heskiemi, reńskiemi szwajcarskiemi z dnia 20 sierpnia st. st. / 1. września st. w. 1875 r. **tracą ważność z d. 1. listopada wedle kalendarza rosyjskiego.**

Odpowiednio do tego pomienione frachty począwszy od dnia tego wysyłane będą ze stacyj kolei Odeskiej w ruchu lokalnym do Podwołoczysk, ewentualnie w ruchu związkowym południowo-rosyjsko-austrjackim.

Wiedeń d. 30. października 1877 r.

3925 1—2 **Generalna Dyrekcja.**

Wyprzedaż masy konkursowej S. T.
E. FOGL
c. k. handlowo sądowy zaprzysiężony taksator we Wiedniu, sprzedaje w lokalu **otworzonym we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika nr. 11**

o połowę ceny
płócienną bieliznę męzką i damską, towary warsztacikowe
i rozsyła takowe na zlecenia listowne do każdej miejscowości za nadesłaniem gotówki lub zaliczeniem, jak długo zapas wystarczy, z masy konkursowej po **S. T. o 50** prct. **taniej,** a to:

Koszule mezkie rumburskie, dawniejsza cena 5—7 zł. teraz 2½ do 3½ zł.
Rumburskie chusteczki do nosa, wyborny gatunek 6—8 teraz 3 do 4 zł.
Weba rumburska, 40 łokci polskich 20 zł. teraz 11 zł.
Rumburskie ręczniki adamaszkowe, 12 sztuk 12 zł. teraz 4½ zł.
Rumburskie serwety adamaszkowe 12 sztuk 10 zł. teraz 4 zł.
Damskie szlafroki wełniane, ubrane aksamitem 20 zł. teraz 8 zł.
Damskie spodnice wełniane czerwone lub szaraczkowe, także czarne 8 zł. teraz 3 zł. 60 ct.
Mezkie kaftaniki zdrowia, wełniane z długiemi rękawami, na zimę, nader doskonałe 7 zł. teraz 2 zł. 50 ct. po 3 zł
Mezkie kalesony zdrowia z najlepszej wełny, do prania 6 zł. teraz 1 zł, 1 zł. 50 ct, 2 do 4 zł.
Pończochy damskie ręcznej roboty i skarpetki, tudzież maszynowe, w najlepszej jakości, tuzin zł. 4, 5, 6 do 10 zł.
Damskie koszule płócienne lub szyfonowe, w dobrym gatunku, haftowane, kosztują teraz 1 zł. 50 ct. do 2 zł. 50 ct.
Damskie spodnice z pikowego barchanu, spodnie, gorsety nocne, tudzież z szyfonu, pięknie ubrane, kosztuje teraz sztuka tylko zł. 1.50 do zł. 2.50.
1000 tuzinów francuskich batystowych chusteczek do nosa z kolorowemi krajami, obrąbione, tuzin tylko 2 zł. 50 ct.
1000 sztuk koszul męzkich szyfonowych, bez kołnierzyków, pięknie wykończone, czone, dla każdej objętości szyi dawniej 4 zł. teraz 1 zł. 80 ct.

Bezpłatnie przy zakupnie towarów za 30 złr. udziela się 12 sztuk chusteczek batystowych. 3902 2—?

Adres: **Wyprzedaż masy konkursowej, E. Fogl,** c. k. handlowo-sądowo-zaprzysiężony taksator we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 11.

Wydawcy i właściciele. J. Dobrzański i K. Groman.
Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.
Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem J. [illegible]